Nr. 16 Czwartek, 21 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Święto lwowskiej „Almae Matris".

W dniu dzisiejszym obchodzi Uniwersytet Lwowski uroczyste święto: 271-szą rocznicę podpisania przez króla polskiego, Jana Kazimierza, dyplomu fundacyjnego naszej Wszechnicy (w r. 1661).

Może ktoś zapytać, dlaczego właśnie w tym roku zainicjowano ten obchód, dlaczego wybrano właśnie 271-szą rocznicę? Sfery uniwersyteckie dadzą na to następującą odpowiedź:

Idea związania Święta Uniwersyteckiego z datą założenia Wszechnicy Jana Kazimierza nie jest niczem nowem. Profesorowie Uniwersytetu naszego myśleli o tem już dawniej. Przecież istnieje w roku kilka dni tzw. „rektorskich", w których Rektor każdej wszechnicy ma tradycyjne prawo ogłoszenia jednodniowych wakacyj od wykładów i ćwiczeń, zarządzenia święta akademickiego. Czyż nie jest rzeczą właściwą, aby przynajmniej jeden z tych dni związany był z najważniejszą datą w kilkuwiekowem życiu Uniwersytetu — tak, jak to się dzieje na innych starodawnych Uczelniach? Takie postawienie kwestji jest niewątpliwie godniejsze i odpowiedniejsze, niż dorywcze przyrzucanie „dni rektorskich", do tzw. „ostatków karnawałowych", Zielonych Świątek itp.

Obecny Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza i obecny Senat Akademicki zrealizowali myśl, tkwiącą w sercu i sumieniu Uniwersytetu oddawna. Nowa, doroczna uroczystość akademicka rozpoczyna swoje życie, witana serdecznie przez profesorów i młodzież, tj. przez te czynniki, które rozumieją doskonale jej znaczenie.

Idzie jednak o to, aby dzisiejsza uroczystość Uniwersytetu Jana Kazimierza znalazła oddźwięk i zrozumienie także w szerokich kołach naszego społeczeństwa, u tych czynników naszego miasta, które mają zaszczyt reprezentować wielkie tradycje Lwowa, wreszcie i każdego Lwowianina, tak szlachetnie dumnego z swej przeszłości dziejowej.

Bo niestety faktem jest, że dzisiejszy Lwów mało interesuje się swoją najstarszą szkołą akademicką. Inne Wszechnice polskie, ich dzieje i ich życie dzisiejsze, budzą daleko silniejszy oddźwięk u swego najbliższego społeczeństwa; gdzieindziej słyszymy o żywszych kontaktach społeczeństwa z Uniwersytetem, o zapisach, fundacjach i ofiarach na rzecz Uniwersytetu, jego Instytutów i młodzieży. U nas takie fundacje, jak hojny dar hr. Jerzego i Katarzyny z Zamoyskich Baworowskich na rzecz młodzieży, jak zapis bł. p. dra Emila Parnassa na stypendja — należą niestety do rzadkości. Tylko czasem, jakby w ukryciu, składają niektórzy profesorowie lub inne wybitne jednostki jakieś skromne zapisy na cele naukowe czy humanitarne Uniwersytetu.

Lwów i Małopolska Wschodnia zapominają, czem był dla niej w ciągu wieków Uniwersytet Jana Kazimierza. Przez kilkadziesiąt lat wpajano w nas przekonanie, że Uniwersytet lwowski jest Wszechnicą austrjacką, że tylko Józefom, Franciszkom i Franciszkom-Józefom zawdzięcza swoje powstanie i rozkwit.

Starano się ukryć przed nami — chociaż sam Uniwersytet często o tem przypominał — że nasza „Alma Mater" to po Krakowie i Wilnie, najstarsza Wszechnica polska, że fundował ją w XVII w. król polski, że urodziła się i wykwitła z tego ducha polskiego, który niósł na Wschód cywilizację Zachodu, kulturę duchową rzymsko-zachodnią, łacińską, tak silnie związaną z polskością.

Zapominano, że ta Akademja Jezuicka, której Jan Kazimierz w r. 1661 nadał pełne prawa Uniwersytetu z wszystkiemi fakultetami, przywilejami akademickiemi, prawem promocyj doktorskich itd., była nie tylko „Uczelnią Jezuicką", ale była tą Szkołą Narodu na południowo-wschodnich jego rubieżach, która wprawdzie walczyła z szyzmą i wpływami Moskwy, ale zarazem niecila tutaj promienie wyższej wiedzy, niegorszej od tej, jaka w XVII i XVIII w. płynęła z Akademji Krakowskiej, Wileńskiej i Zamoyskiej. U kolebki szkół jezuickich we Lwowie (jeszcze na długo przed stworzeniem Uniwersytetu) stali ludzie tacy, jak wielki hetman i rycerz kresowy, Stanisław Żółkiewski, jak światły arcybiskup-humanista, Jan Dymitr Solikowski, tacy Jezuici, jak słynny tłumacz Biblji, Ja-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Z ostatniej chwili.

Przemówienie Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza

na posiedzeniu Komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej Minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz wygłosił programowe exposé.

Minister rozpoczął swe przemówienie od zobrazowania zagadnień szkolnictwa powszechnego stwierdzając, że mimo trudności finansowych liczba uczniów szkół powszechnych zwiększyła się procentowo. Omawiając zagadnienia ustroju szkolnictwa, Minister zaznaczył, że z chwilą, kiedy odnośna ustawa wpłynęła już do Sejmu i zostanie uchwalona, będzie można przystąpić do olbrzymiej pracy układania programu, wydawania rozporządzeń oraz organizowania całego szkolnictwa w myśl nowej koncepcji.

Następnie przedstawił Minister sprawy wyznaniowe.

Omawiając stosunek Rządu do poszczególnych wyznań Minister zaznaczył, że stosunek do Kościoła katolickiego jest regulowany postanowieniami konkordatu, który Rząd wykonuje lojalnie i z dobrą wolą. Dążenia Rządu nie zawsze nie zawsze jednak i nie przez wszystkich są należycie oceniane. Zbyt często są nadużywane momenty i hasła religijne na szkodę Państwa i jego zgodnego współżycia z Kościołem.

Jako charakterystyczny przykład Minister wymienia niesłychaną w swej gwałtowności krytykę projektu prawa małżeńskiego zwróconą nie przeciw autorowi projektu tego prawa, lecz przeciw Rządowi bezpośrednio, chociaż czynniki miarodajne Kościoła katolickiego były poinformowane o tem, że Rząd nie uważa projektu Komisji za swój i że go wcale nie rozpatrywał.

Przechodząc do zagadnień programu wychowawczego, Minister oświadczył, co następuje: „Jaki kierunek wychowawczy obowiązywać musi wszystkie zakłady naukowe w Państwie przy należytej opiece i pod kontrolą Ministerstwa W. R. i O. P.? Ten obowiązujący kierunek wychowania nazywam wychowaniem państwowem. Jednym z najważniejszych celów wychowania jest przygotowanie młodzieży do pracy państwowo-obywatelskiej na każdym odcinku. Dlatego też młodzież winna być wychowywana w kulcie naszej państwowości, w głębokim szacunku dla jej dziejowej tradycji, w rozbudzaniu i więzi nie tylko rozumowej, ale i uczuciowej, łączącej nas z wysiłkami minionych pokoleń. Dlatego też kult ludzi, których praca i genjusz na przestrzeni naszej historji stworzyła niezapomniane wartości, wielkie polityczne wskazania, — trwałe programy, do dnia dzisiejszego niekiedy żywe i aktualne, — kult ten winien być w szkole szerzony. On powinien dostarczać wrażliwym duszom młodzieży żywych zawsze wzorów wychowawczych, godnych szacunku, miłości i naśladowania. Ten czynnik wychowawczy ma pierwszorzędne znaczenie i zła byłaby szkoła, która nie umiałaby wyzyskać tego czynnika.

Ale nie tylko odległe epoki naszych dziejów powinny wchodzić w grę. Nie mniejszej wagi jest historja lat ostatnich. Właśnie z punktu widzenia wychowawczego ostatni okres walki o niepodległość zawiera trwałe wartości wychowawcze, wcielone w dziele ofiarności bezpartyjnej w postaci wyjątkowo wybitne. Z pośród tych postaci miejsce wyjątkowe i główne zajmuje niewątpliwie pierwszy Naczelnik naszego Państwa, zwycięski Wódz naczelny naszej armji. Postać Józefa Piłsudskiego zbyt zaważyła na dziejach Polski, czyn jego i dzieło ma dla nas wszystkich zbyt wielkie znaczenie, aby można było pominąć milczeniem Jego osobę i prace, gdyż właśnie Jego wysiłek i Jego genjusz pozostawiły na rzeczywistości polskiej niezatarte piętno.

Szkoła jest cząstką tej rzeczywistości polskiej i jest rzeczą niemożliwą i niedopuszczalną, aby osoba Marszałka, Jego wysiłki, Jego prace i Jego zwycięstwo ukrywać przed młodzieżą. Szkoła wychowuje dla życia. Dzieło Marszałka realizuje się w życiu i pominięte nigdzie, a więc i w szkole być nie może".

Minister występuje przeciwko opozycji, która już w szkole usiłuje wszczepić w młodzież nienawiść do człowieka, któremu Polska więcej, niż ktokolwiek zawdzięcza.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, przemówienie P. Ministra trwa dalej.

Uroczysta Akademja w Uniw. J. K.

Dziś o godz. 12 odbyła się w auli Uniwersytetu podniosła uroczystość, poświęcona 271 rocznicy założenia Uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza.

Akademję rozpoczął Chór Akademicki pieśnią powitalną, poczem zabrał głos J. M. rektor prof. Krzemieniewski, witając obecnych i podkreślając ważne znaczenie dzisiejszej uroczystości, której doniosłość ocenilo równocześnie całe społeczeństwo.

Prelekcję, charakteryzującą znaczenie aktu króla Jana Kazimierza na tle dziejów i roli narodowej Uniwersytetu lwowskiego, wygłosił jeden z b. rektorów, prof. dr. W. Sieradzki.

Na zakończenie chór odśpiewał hymn państwowy.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele Państwa, Kościoła, Armji, władz rządowych i autonomicznych, nauki, sztuki, literatury i dziennikarstwa oraz konsulowie państw obcych.

Tragiczny wypadek w Drohobyczu.

Borysław, 20 stycznia. (PAT.) Wczoraj między godziną 10 a 12 przedpołudniem wydarzył się w Drohobyczu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga nieletnich dzieci mianowicie niejaki Wasyl Czerkawski wszedłszy do cerkwi wraz z żoną zostawił w mieszkaniu troje dzieci bez dozoru a mianowicie 4 i pół letniego Jana 3-letnią Marję oraz 14 miesięcznego Juljana Ilczyszyna. Dzieci zamknięte w mieszkaniu wzniecily pożar i poniosły śmierć wskutek uduszenia się dymem.

kób Wujek, wybitny uczony i kaznodzieja, Benedykt Herbest, jak Marcin Laterna, spowiednik Batorego i męczen nik za wiarę i kulturę zachodnią. Szkoły jezuickie w XVI w. były szkołami dobremi, postępowemi, humanistycznemi. Na kilkadziesiąt lat przed fundacją Jana Kazimierza miały już poziom napoły akademicki.

Uniwersytet Jana Kazimierza, założony w r. 1661, przechodził losy zmienne i ciężkie. Atakowany był, jako instytucja konkurencyjna, przez Akademje świeckie, przez Pijarów, przez syzmatyków; nieprzyjaciele Jezuitów zwracali się, słusznie czy niesłusznie, także przeciw niemu.

Ale faktem jest niezbitym, że ta lwowska Szkoła Najwyższa, zwalczana i broniona, zamykana i otwierana oficjalnie, nie zrzekła się ani na chwilę swoich przywilejów uniwersyteckich, że uważała się aż do I rozbioru Polski (1772) zawsze za Uczelnię Uniwersytecką i prowadziła — prawda, że z ograniczeniami — wykłady swoje na stopniu akademickim. Istnienie Uniwersytetu Jana Kazimierza w XVII i XVIII w. nie jest żadną fikcją, ale historyczną prawdą.

Znaczna część społeczeństwa otaczała też tę Uczelnię swoją opieką, o czem świadczą wspaniałe zapisy na pomnożenie katedr i nauk w Akademji (np. fundacje Chodorowskich, Sierakowskiego, Sieniawskich, Czołhańskich i in.), które i dzisiejszemu społeczeństwu przypominają jego obowiązek. Z zasobów i materjałów Uniwersytetu Jana Kazimierza, pozostałych po zniesieniu Jezuitów, tworzył potem Józef II w r. 1784, swój „Uniwersytet Józefiński" we Lwowie. Przywłaszczając sobie mienie Uczelni, zatarł również jej dawne imię i zasługę.

Czem był dla Lwowa i Małopolski Wschodniej Uniwersytet nasz w czasach następnych, w długiej epoce zaboru, — tego przypominać nie potrzeba. Ruchy patrjotyczne młodzieży uniwersyteckiej w I-szej połowie XIX wieku, wspaniała karta walki o polskość Uniwersytetu lwowskiego w latach 1860—1880, walki prowadzonej przez profesorów tej Wszechnicy, kulturalna, naukowa i obywatelska rola Uniwersytetu w ostatniem 25-leciu XIX wieku i w początkach XX-tego, rola ważna nietylko dla Małopolski Wschodniej, ale i dla Polski całej, — to wszystko jeszcze karty świeże, drgające życiem we wspomnieniach, nieprzysypane pyłem niepamięci.

Dzisiaj chcieliśmy tylko przypomnieć Lwowowi i tej ziemi najbliższej dawność i polskie tradycje naszej „Almae Matris", aby nauczono się je znowu cenić, szanować i utrzymywać — przez serdeczny kontakt z tą Uczelnią, przez pamięć nieustanną o jej rozwoju i losach.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

CZERNIOWCE. Czerniowieckie gniazdo „Sokoła" obchodziło ostatnio 40-lecie swego istnienia. Program uroczystości rozpoczęto Mszą żałobną za poległych i zmarłych członków organizacji. Tegoż dnia w wielkiej sali Domu Polskiego odbyła się uroczysta Akademja w obecności konsula R. P. Mieczysława Grabińskiego, licznych delegacyj sokolich z Małopolski Wschodniej, a mianowicie ze Lwowa, Stanisławowa, Kołomyji, Śniatyna, Zaleszczyk i Czortkowa, prezesa Czytelni Polskiej ks. prałata Łukasiewicza, wikarjusza generalnego Bukowiny ks. prałata Grabowskiego, konsula czesko-słowackiego Musila, oraz licznych delegatów innych organizacyj polskich i tłumnie przybyłej Polonji.

PARYŻ. **Ucieczka szpiega.** Paweł Ohrig, skazany za szpiegostwo w lipcu ub. r. na 4 lata więzienia, stanął wczoraj przed sędzią śledczym Strassburga celem przeprowadzenia dodatkowych badań. Korzystając z chwilowej nieobecności sędziego, Ohrig wyskoczył oknem i zbiegł, zacierając za sobą wszelkie ślady. Zaalarmowane zostały wszystkie straże graniczne i rozmaite posterunki policji.

Lozanna i Genewa.

Głos wybitnego polityka francuskiego.*)

Wkrótce rozpoczną się w Lozannie i w Genewie obrady dwóch konferencyj międzynarodowych, od których decyzyj uzależniona zostanie na pewien czas polityka światowa. Piszę: „na pewien czas", gdyż wypadki biegną teraz zbyt szybko, aby mogła utrzymać się iluzja pojęcia „całkowicie i definitywnie". Sześć lat po Locarno, dwa lata po Hadze wszystkie pakty europejsko - amerykańskie znalazły się pod znakiem zapytania, i nigdzie, pod żadnym względem nie istnieją gwarancje bezpieczeństwa, któreby się opierały na treści paktów zawartych.

Pakty i umowy ważą tylko tyle, ile waży i warta jest moralność narodów - sygnatarjuszy. I otóż okazuje się dzisiaj, iż większość sygnatarjuszy położyła swój podpis na paktach z utajoną myślą wycofania się ze swych zobowiązań, z chwilą, gdy będzie to odpowiadało ich interesom. W ten sposób wracamy do dawnych czasów, gdy „ultima ratio" danego państwa była ostatecznym argumentem w dyskusji politycznej.

Żyjemy i działamy obecnie w atmosferze względności. Politycy i państwa muszą wyrzec się chimery o istnieniu czegoś absolutnego, co mogło i powinno było gwarantować na zawsze pokój i bronić przyszłości przed wybuchem wojny i zniszczeniem. W czasach, gdy każdy uważa za możliwe przekreślić swój podpis, złożony pod aktem uroczystym, uroczyście sygnowanym w licznem towarzystwie, należy zachować dla siebie możliwości obrony własnej egzystencji i swych praw. Znajdujemy się dzisiaj w tym właśnie punkcie. Trzeba więc skończyć raz na zawsze z wszelką „mistyką" i patrzeć realistycznie na rozwój spraw bieżących.

Oglądane z tego punktu widzenia konferencje w Lozannie i w Genewie muszą być wolne od balastu wszelkiej frazeologji. Dla Francji będą one próbą wytrzymałości.

Niemcy oficjalnie uprzedziły z góry, iż nie będą spełniały postanowień, wynikających z planu Younga i paktu Haskiego. W ten sposób, po rocznej pauzie, spełnia się zapowiedź dr. Schacht ta: „Musimy zorganizować finanse niemieckie w ten sposób, aby nie wypłacić ani jednej marki odszkodowań".

Francja odpowiedziała już na ten gest, imitujący zakusy z Anschlussem. Nie pozwolimy się wymanewrować tak łatwo, jak to się niektórym wydaje. Rozporządzamy środkami oddziaływania, przyznanemi nam przez traktaty w celu obrony naszych praw. Prace i rezolucje Komisji doradczej w Bazylei otworzyły przed nami drogę w tym kierunku. Francja nie będzie ani wydziedziczona, ani rozbrojona!

Rozbrojenie! Pod tym wyrazem mistycznym kryją się najgorsze apetyty i pożądania wojenne. Czy ktoś wyobraża sobie, że jesteśmy głupcami? Ci, którzy domagają się najgłośniej naszego rozbrojenia, to są ci sami, którzy zbroją się nagwałt. Jesteśmy doskonale poinformowani: Niemcy się zbroją, Italja się zbroi, Węgry się zbroją, Z. S. S. R. się zbroi. Stany Zjednoczone posiadają największy budżet wojenny morski. Czyżby miały zamiar zostać żandarmem Ligi Narodów, do której nie chcą należeć?

W Lozannie i w Genewie Francja stanie z otwartą przyłbicą. Nie ona gwałciła pakty, cofała swój podpis, naruszała neutralność obcych terytorjów, wkraczała zbrojnie w cudze granice. Francja pragnie pokoju, chce pokoju trwałego i zagwarantowanego.

*) Autorem powyższego artykułu jest znany senator francuski p. Henri Bérenger. Artykuł cytujemy w dosłownym przekładzie.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 19 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referat posła Minkowskiego.

Referent pos. **Minkowski** (BBWR) zaznaczył, że mimo kurczącego się życia gospodarczego, ocena zdolności naszego przemysłu i handlu nie może wypaść ujemnie, gdyż siłą naszą jest pełna zdolność rozwojowa, zahamowana jedynie istniejącem przesileniem gospodarczem świata. Jednym z najważniejszych problemów jest bilans handlowy. W roku 1931, z wyjątkiem stycznia, gdzie bilans ten był ujemny z cyfrą 0.9 miljonów zł. — we wszystkich miesiącach do listopada włącznie mieliśmy nadwyżkę wywozu nad przywozem, która łącznie z nieogłoszonemi jeszcze danemi za grudzień wyniosła 415 miljonów zł. Rolę przemysłu polskiego w eksporcie cechuje pomyślne zjawisko, że w wywozie w znacznym stopniu wzięły udział wyroby gotowe. Co do polityki inwestycyjnej, to w porównaniu z analogicznemi cyframi Niemiec w latach 1924 do 1928 nasze inwestycje przedstawiają się niezmiernie skromnie. Z tego wynika jasno — stwierdza referent — że zarzut przeinwestowania naszego przemysłu jest niesłuszny. Jakież są horoskopy na przyszłość co do naszego przemysłu handlowego? — stawia sobie mówca pytanie. — Otóż horoskopy te są niepokojące. Cały świat podzielił się na pojedyncze, zamknięte w sobie organizmy, zachodnie państwa hołdują nawet protekcjonizmowi i co ważniejsza, prohibicjonizmowi rolniczemu. Przeciwdziałać temu musimy drogą protegowania działalności sfer gospodarczych. Obok problemu standaryzacji, z naciskiem podkreślić trzeba sprawę aktywizmu polskiego przez wywóz polskiego towaru polskiemi kolejami z polskich portów i polskiemi środkami żeglugi. Jeżeli drogą ofiar osiągnięta została równowaga budżetu, to sądzę — mówi dalej referent — że w ramach zrównoważonego budżetu wolno domagać się, aby świadczenia Państwa na rzecz eksportu traktowane były jako rzecz jedna z najpilniejszych. Ważnym dalej czyn nikiem rozwoju przemysłu, są koszty własnej produkcji. Ameryka, Skandynawja i inne państwa, przez deprecjację waluty złotej zdobyły tu wielkie korzyści. My jednak tą drogą nie pójdziemy. Musimy starać się o potanienie kosztów przetwarzania.

Następnie mówca zastanawia się szeroko nad sposobami potanienia produkcji. Co do importu należy jego zdaniem wymienić ostatnie zakazy przywozowe i doraźne podwyżki ceł.

Następnie referent przystępuje do spraw ściśle budżetowych. Dochody Ministerstwa Przemysłu i Handlu preliminowane są na 14,145.700 zł. wydatki zaś na 26,500.000. Po uwzględnieniu wszystkich cyfr, zobaczymy — wywodzi mówca — że wydatki wykazują skurczenie się o blisko 37 proc. Mówca przechodzi szczegółowo rubryki dochodów i proponuje różne podwyżki i redukcje.

W zakończeniu referent wyraża przeświadczenie swoje o niezniszczalnej odporności naszej gospodarki narodowej. Referent przeżywane w Polsce przesilenie mimo jego wielkości i uporczywości charakteryzuje jako ciężkie załamywanie się konjunktury a w żadnym razie nie jako chorobę ustrojową.

Dyskusja.

Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja. Poseł **Langer** (Stronnictwo Ludowe) zapytuje, czy Rząd ma zamiar wnieść ustawę kartelową i w jakiem stadjum znajduje się ta sprawa.

Poseł **Wachniuk** (Ukr. Soc. Rad.) prosi o wyjaśnienie co do sprawy postanowionej jakoby likwidacji żupy solnej w Kosowie. Poseł **Rymar** (Kl. Nar.) ogranicza się do spraw związanych szczególnie z budżetem. Wedle mówcy przedsiębiorstwa państwowe brną w długi. Poseł zapytuje, czy prawdą jest, że nowe ustawy o organizacji życia gospodarczego podporządkowują Izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze Wojewodom. W konkluzji mówca oświadcza, że należy zerwać z dotychczasową polityką i nastawić się raczej na stopniową likwidację rozbudowanych ponad miarę przedsiębiorstw państwowych.

Na popołudniowem posiedzeniu Komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad preliminarzem. Pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) zaznacza, że w dobie kryzysu gospodarczego budżet tego Ministerstwa jest jednym z najszczuplejszych. W dobie obecnej walczą ze sobą dwie zasady ekonomiczne: wolność gospodarcza oraz zasada planowej gospodarki państwowej, karteli lub współdziałania Państwa z kartelami. Trzeba wybrać jedną z tych zasad. Mówca nie wierzy w uregulowanie cen przez przymus, lecz tylko przez swobodną giełdę gospodarczą. Mówca nie jest przeciwnikiem karteli, które muszą dziś istnieć, lecz zadaniem jego Państwo w popieraniu ich powstawania, musi być w najwyższej mierze ostrożne. Mówca przeciwstawia się tendencjom tworzenia przedsiębiorstw państwowych. Przy uzdrawianiu stosunków winno się zrewidować sprawę wysokich płac kierowników przedsiębiorstw. Przechodząc do polityki węglowej, mówca wyraża zdanie że jeżeli się chce podtrzymać eksport węgla, to ofiary muszą ponieść nietylko robotnicy, lecz i przemysłowcy, Państwo i samorząd. Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. w Zagłębiu Węglowem zainwestował 20 miljonów zł. W dzisiejszej sytuacji powinno nastąpić wstrzymanie inwestycyj przez ubezpieczenia społeczne. Mówca zapytuje następnie, jaka jest polityka gospodarcza Rządu, przyczem zarzuca, że tam, gdzie wymagana jest szybka interwencja, interwencji tej niema.

Wicemarszałek **Polakiewicz** podkreśla że wobec tego, iż niemożliwą jest zbytnia ekspansja naszego eksportu dla braku odpowiednich kapitałów i odpowiednich przygotowań technicznych, przemysł nasz winien przynajmniej w 70 proc. nastawić swoją produkcję na rynek wewnętrzny, gdzie największym konsumentem jest wieś. Mówca stoi na stanowisku, że rozszerzenie się nożyc między sztywnemi cenami przemysłu a cenami produkcji rolnej jest bardzo niebezpieczne i w tem przedewszystkiem wyraża się obecny kryzys. Musi nastąpić obniżka cen na sól, naftę, żelazo, obuwie i odzież.

Po wicemarsz. Polakiewiczu zabrał głos pos. **Rosmarin** (Kl. Żyd.), który twierdzi, że Min. Przem. i Handlu pozostaje pod zbyt silnym naciskiem t. zw. sfer gospodarczych,

krytykuje stosunki, panujące w kartelach i domaga się wywarcia nacisku w kierunku obniżki cen. Mówca wypowiada się przeciwko tendencjom etatystycznym i interwencjonizmowi Państwa w stosunkach ekonimicznych.

Pos. **Sanojca** (BBWR.) ostro polemizuje z posłami opozycyjnymi w dziedzinie zagadnienia etatyzmu i karteli. W zakończeniu prosi Ministra, aby wpłynął na to, by polityka karteli, która pozbawia możliwości nabywcze chłopa, zmieniła się, oraz aby zostały obniżone ceny węgla, żelaza, stali, cementu, cukru, drzewa i soli.

Pos. **Hołyński** (BBWR) twierdzi, że prowadzona u nas oddawna polityka prokonsumencka, uniemożliwiła przemysłowi czynienie rezerw, to też kwestja cen jest dziś kwestją kosztów własnych. Należałoby zbadać wszystkie te elementy, czy się tak obniżyły, by rzeczywiście potanienie mogłoby pójść dalej i pokazałoby się, że tak nie było. Bowiem w ostatnich latach wzrósł nawet szereg kosztów własnych. Mówca podkreśla, że nowa taryfa celna jest koniecznością i że powinna być wydana jeszcze w bieżącej sesji. Nawiązując do ratyfikowanych przez Polskę traktatów handlowych z Niemcami, przypomina mówca, że wówczas istniały pewne równoważne korzyści ze strony przeciwnej, przyczem nietylko wyciągniętej przez nas ręki nikt nie podjął, ale Niemcy zaczęli politykę bardzo dla nas niekorzystną. W r. 1931 mieliśmy z Niemcami bilans ujemny, podczas gdy jeszcze w r. 1930 przez pierwszych 10 miesięcy był on dodatni. Jest to wynikiem antypolskich zarządzeń w Niemczech, które wymagają kontrakcji i wydania konsekwentnych zarządzeń.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. Minister Przemysłu i Handlu, dr. Zarzycki. Przemówienie to wygłoszone zostało około północy.

Przemówienie Min. Zarzyckiego.

Warszawa, 19 stycznia. (PAT.). Po zakończeniu dyskusji w Komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zabrał około północy głos Minister generał Zarzycki. Minister zaznaczył na wstępie, że około 60 proc. budżetu stanowi budżet morski, co jest wyrazem wagi, jaką Rząd przywiązuje do tej dziedziny.

Przechodząc do kwestji przemysłu węglowego, Minister podkreślił wysiłki zmierzające do utrzymania wydobycia węgla na poprzednim poziomie. Minister potwierdził wiadomość o zawarciu z przemysłem węglowym umowy, w której przemysł ten zobowiązuje się utrzymać wywóz w dotychczasowych granicach a Rząd zobowiązał się płacić dwa i pół złotego od tonny eksportowanego węgla.

Mówiąc o przemyśle hutniczym Minister potwierdził, że znalazł się on w bardzo ciężkiem położeniu. Przemysł ten trzeba oprzeć na zdrowych nowych podstawach. Co do przemysłu naftowego to rząd powołał specjalną komisję w celu zastanowienia się nad zaradzeniem trudnościom. Prace posunięte są daleko, lecz jeśli nie dadzą odpowiednich wyników, to Ministerstwo nie cofnie się przed zastosowaniem przymusu w granicach pełnomocnictw. Co do przemysłu włókienniczego, to są w opracowaniu pewne uzdrawiające zarządzenia.

Jeśli chodzi o politykę kartelową Rządu, to Rząd nie mógł przypatrywać się spokojnie dzikiej konkurencji, która groziła wyrzuceniem robotników na bruk i pukaniem do Skarbu o ratunek. Gdzieindziej Rządy zwalczały kartele, u nas odwrotnie. Rząd musi brać inicjatywę w rękę i pilnować interesów ogółu a więc i konsumentów.

Minister omawia następnie pomoc Rządu w dziedzinie ochrony celnej przed zalewem rynku towarami zagranicznemi. Projekt nowej taryfy celnej zawiera około 4.500 stawek celnych i jest na ukończeniu. Minister odpiera zarzuty, jakoby Ministerstwo było jakimś folwarkiem Lewiatana.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca zaznaczył, że dla niego kwestja etatyzmu nie istnieje. W obecnej sytuacji naszym kategorycznym postulatem w dziedzinie polityki handlowej musi być utrzymanie czynnego bilansu handlowego.

Po omówieniu spraw dotyczących handlu wewnętrznego oraz wywozu, przeszedł Minister do omówienia spraw morskich stwierdzając, że żale rozpowszechniane po całym świecie na temat rzekomego upadku Gdańska są perfidją. Gdzie jest drugi port na świecie, a zwłaszcza niemiecki, — zapytuje Minister — którego obroty wzrosłyby chociaż o 100 procent. W Gdańsku wzrosły czterokrotnie. Któż przyczynił się do budowy Gdyni? Czy kupcy polscy mieli swobodę handlu w Gdańsku, czy mogli iść tam, gdzie ich szykanowano, — zapytuje Minister i kończy — dostaliśmy Państwo wynędzniałe, reparacji żadnych nie mieliśmy, jeśli jednak mamy zdrowy fundament, to obowiązkiem naszym jest nie przez hiperkrytycyzm lecz przez zdrowy wysiłek dążyć do wyprowadzenia naszego życia gospodarczego z impasu. Minister wzywa wszystkich do wysiłków w walce z kryzysem.

Deklaracja rządu francuskiego.

Paryż, 19 stycznia. (PAT.) Deklaracja rządu głosi, m. in.: Poprzedni gabinet podał się do dymisji nie wskutek wyniku głosowania w Izbie, której zaufaniem cieszy się dotychczas. Deklaracja przypomina, że usiłowano rozszerzyć skład gabinetu, aby było łatwiej sprostać trudnościom, które same przez się wystarczają do określenia programu polityki zagranicznej rządu, dotyczącej odszkodowań oraz ograniczeń i redukcji zbrojeń. Wysuwane teorje wydają się być raczej wytworami doktrynerskiej wyobraźni, która nie byłaby w stanie zapobiec kryzysowi, natomiast godziłaby w żywotne interesy Francji i jej prawa, usankcjonowane dobrowolnie zawartemi traktatami. „Nie pozwolimy na skreślenie naszych praw do odszkodowań. Mamy podwójny obowiązek: wobec generacji, która przeżyła wojnę, obowiązek uczciwości w niepoświęcaniu niczego z wierzytelności bez równoczesnego zwolnienia nas z naszych własnych długów; pozatem wobec przyszłych generacyj podporządkowania wszystkich układów równowadze warunków egzystencji i produkcji, aby Francja nie znalazła się po przejściu kryzysu, w gorszych warunkach konkurencji międzynarodowej. Rząd przestrzegać będzie tych zasad, którym parlament dawał zawsze wyraz we wszystkich rokowaniach w celu przystosowania do kryzysu i depresji gospodarczej, obowiązujących układów w sprawie długów. Pozycja Francji nie jest tak uprzywilejowana, jak to oświadczają zagranicą. Rząd zmuszony jest i będzie zmuszony przedsiębrać środki dla dobra gospodarki narodowej.

Polityka Francji na konferencji rozbrojeniowej została określona w memorandum z 15 lipca u. r. Polityka ta znalazła wyraz w pakcie. Jest ona od lat 12 stałą polityką Francji i Ligi. Deklaracja przypomina udział Francji w dziale pokoju, począwszy od propozycji Leona Bourgeois aż do powszechnego aktu arbitrażowego poprzez protokół z r. 1924, który aczkolwiek nieratyfikowany, pozostaje jednak wyrazem jak najpełniejszym francuskiej koncepcji pokojowej. Z tym aktem związane jest imię Brianda, a przyczyniły się do tych postanowień polityka narodu i wszystkich partyj francuskich. Wszyscy Francuzi widzą sukces polityki jedynie w pełnej realizacji arbitrażu, w definicji napastników i pełnej pomocy, a tem samem zapewnieniu bezpieczeństwa. Francja niezachwianie będzie przestrzegać tych zasad. Zresztą co do zasadniczych punktów, ci, którzy ku naszemu ubolewaniu nie są po naszej stronie, w gruncie rzeczy podzielają nasze zdanie — oświadcza deklaracja.

Paryż, 19 stycznia. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych stało pod znakiem żywiołowych oklasków, zwłaszcza ze strony lewicy, pod adresem Brianda, oraz owacyj na jego cześć. Na posiedzeniu tem premjer Laval odczytał deklarację rządu francuskiego. Również brawa towarzyszyły przemówieniom, z których wynikało, że Francja nie pozwoli sobie skreślić odszkodowań jej przysługiwanych, o ile jej długi nie zostaną anulowane.

Afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt, 19 stycznia. (PAT). W śledztwie w aferze szpiegowskiej, która miała miejsce ostatnio w Konstancy, ustalono, że udział w niej wzięli jedynie zagraniczni komuniści, przybyli do Konstancy na okręcie, który płynął pod banderą grecką. Aresztowani przyznali się, że celem ich przyjazdu było uprowadzenie osobistości, która uważana jest za głowę ruchu antybolszewickiego na Bałkanach. Porwanie miało nastąpić w okolicznościach podobnych do tych, które towarzyszyły znanemu w porwaniu w swoim czasie generała Kutiepowa. W ciągu dalszego śledztwa udzielili aresztowani ciekawych informacyj, dotyczących działalności organizacji szpiegowskiej, oraz propagandy bolszewickiej w Stambule, Warnie, Wiedniu i Paryżu.

———

Z powodu odznaczenia Edwarda Porębowicza.

W dniu dzisiejszym — jak już doniosły komunikaty — odbyło się w Uniwersytecie Lwowskim udekorowanie prof. Edwarda Porębowicza, b. rektora naszej Wszechnicy, komandorją orderu Corona d'Italia. Sprawozdanie z uroczystości podamy jutro. Dzisiaj pragniemy poświęcić tylko słów kilka zasługom naukowym i nauczycielskim Uczonego, którego Lwów ma prawo zaliczać do najznakomitszych swoich mieszkańców.

Profesor Edward Porębowicz urodził się w Warszawie (w r. 1862), ale studja odbywał w Małopolsce, w Tarnowie i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Szereg lat swojej młodości spędza zagranicą, kształcąc się w Berlinie, Monachjum, w Montpellier, Barcelonie, Florencji, Paryżu, Wiedniu, u najświetniejszych romanistów ówczesnych.

Po krótkim pobycie w Krakowie i znowu w Paryżu, habilituje się we Lwowie na docenta filologji romańskiej w r. 1897; w r 1899 zostaje profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1907 profesorem zwyczajnym języków i literatur romańskich na naszym Uniwersytecie i odtąd przez 30 lat z górą (bo aż po dzień dzisiejszy) pracuje niestrudzenie, jako profesor i wychowawca całego pokolenia polskich romanistów. Prof. Porębowicz jest czynnym członkiem Polsk. Akademji Umiejętności i Towarzystw Naukowych we Lwowie i w Warszawie; w r. 1926 był rektorem naszej Wszechnicy, w r. 1927 prorektorem. Odznaczony też został Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta".

Jako uczony, znany z swych badań romanistycznych zagranicą, posiada też profesor Porębowicz szereg odznaczeń zagranicznych lub z zagranicą związanych: jest oficerem francuskiego orderu „de l'Instruction publique", członkiem honorowym Tow. Dantejskiego w Krakowie i Tow. Leonardo da Vinci w Warszawie. Był on ponadto założycielem i pierwszym prezesem Tow. neofilologów polskich we Lwowie.

Zasługi prof. Porębowicza na polu naukowem są niezwykle poważne. Świetny znawca wszystkich bez wyjątku języków romańskich (a także wielu innych), wybitny i znakomity badacz literatury francuskiej, włoskiej, prowansalskiej, hiszpańskiej, dał szereg cennych prac z tego zakresu. Napisał doskonałą pracę o św. Franciszku z Assyżu, znaną monografję o Dantem, pisał o „legendzie prowanckiej o M. Boskiej", o literaturach średniowiecznych romańskich, o ruchu literackim na półwyspie Pirenejskim, o „Nowem pięknie wieków średnich", wydał po francusku pracę „Revision de la loi des finales en espagnol"; jest autorem „Historji literatury włoskiej (XV—XVIII w.) oraz Historji literatury francuskiej, hiszpańskiej i portugalskiej XVIII w. w znanych „Dziejach literatury powszechnej", wydawanych niegdyś przez Chmielowskiego.

Zajmował się również gorliwie wpływami literatur romańskich na literaturę polską, stąd naprawdę świetne jego prace o „Andrzeju Morsztynie, przedstawicielu baroku w poezji polskiej" i o Sebastjanie Grabowieckim (poecie XVI w.); na osobną wzmiankę zasługują jego rozprawy polonistyczne, jak „Tryady Zygmunta Krasińskiego", „Poezja polska nowego stulecia" (1902) i wiele innych.

Z a s ł y n ą ł j e d n a k w szerokich sferach czytelników polskich prof. Edward Porębowicz przedewszystkiem jako tłumacz arcydzieł literatury światowej. Jego nieporównany przekład „Boskiej Komedji" Dantego jest jednym z najświetniejszych przekładów Danta w całej literaturze światowej, jest chlubą i zaszczytem polskiego piśmiennictwa. Na przekład taki zdobyć się mógł tylko człowiek, który jest wielkim erudycyjnym badaczem przepastnych dziedzin średniowiecza, a zarazem... wielkim poetą. Znane są również świetne przekłady Porębowicza — „Dramatów i poezyj" Calderona de la Barca, „Don Juana" Byrona, poezji trubadurów, pism Leopardiego i prześliczny przekład „Pieśni ludowych celtyckich, germańskich i romańskich".

Rozprawy, artykuły, szkice i studja Porębowicza rozrzucone są po licznych czasopismach naukowych i literackich polskich, tylko jego piękne poezje oryginalne kryją się w wytwornych wydawnictwach „Młodej Polski" i w niewydanej tece literackiej Autora.

Badacz poważny, sumienny, ostrożny, — erudyt pierwszorzędny — doskonały filolog — analityk zarazem i syntetyk, posiada Porębowicz głębokie wejrzenie w najtrudniejsze problemy, umiejętność niezwykle subtelnego podchodzenia do przedmiotu badań, styl świetny, indywidualny, lśniący całym przepychem polszczyzny, grający uczuciem, delikatną ironją, to znowu błyszczący, jak klinga sztyletu.

Z miastem naszem związany jest Edward Porębowicz całem swojem życiem dotychczasowem. Lwów ceni to sobie bardzo, że miał i ma Porębowicza u siebie — uczonego i twórcę niepospolitego, będącego zawsze tylko sobą.

Wysokie odznaczenie prof. Porębowicza przez Króla Italji — wita Lwów z szczerą radością.

(st.)

———

Wiec sprawozdawczy

posłów B. B. W. R. we Lwowie.

W niedzielę dnia 17 bm. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda odbyło się z inicjatywy Rady Grodzkiej Zebranie obywatelskie, na którem składali swe sprawozdania poselskie posłowie B. B. W. R. naszej dzielnicy. Na zebranie zjawili się wybitni przedstawiciele lwowskiego społeczeństwa, sala była wypełniona po brzegi.

Pierwszy z kolei składał sprawozdanie pos. Dr. Domaszewicz, który omówiwszy główne rysy ogólno-światowego kryzysu, podkreślił głębokie zrozumienie, jakie na każdym kroku wykazuje Rząd. Najlepszym dowodem zrozumienia powagi ogólno-światowej sytuacji politycznej i gospodarczej, jest silna wola Rządu w kierunku utrzymania stałości waluty i równowagi budżetowej. Dzięki szczęśliwemu przeprowadzeniu tych dwóch zadań autorytet naszego Państwa nietylko na niczem nie ucierpiał, ale owszem wzrósł tak dalece, że nawet opozycja nie może temu zaprzeczyć.

Równocześnie z utrzymaniem prestiżu polityczno-ekonomicznego na zewnątrz, idzie szybko naprzód praca gorączkowa nad reorganizacją naszego życia wewnętrznego. W tym kierunku zmierza projekt nowego ustroju samorządowego, który już w tym miesiącu znajdzie się na stole obrad sejmowych.

Sprawy samorządowe nie zatrzymują zupełnie biegu prac nad reformą Konstytucji, której nowa struktura — jak to wykazał poseł Dr. Mękarski — opiera się nie na ugrupowaniach polityczno-partyjnych, lecz na apartyjnej mentalności obywatela. Wybór Prezydenta, owej widomej Głowy Państwa, wolny będzie zupełnie od wpływów i interesów partyjnych.

Zagadnieniom czysto-gospodarczym poświęcił swe sprawozdanie pos. inż. Kosydarski. Mówca podkreślił raz jeszcze znaczenie stabilizacji waluty i równowagi budżetu, wykazując, jak jednostronna jest rola opozycji, która poza swojem partyjnem podwórkiem — nie widzi świata i na wszystkie zjawiska patrzy przez swoje źle dobrane okulary.

W logicznym związku z intensywną pracą tak na froncie zewnętrznym jakoteż i wewnętrznym iść musi rozwiązywanie innych problemów państwowych. I pod tym właśnie kątem widzenia patrzeć należy na proces brzeski i problem mniejszościowy. Pierwszy wykazał, że Rząd ma zdecydowaną wolę do obrony Państwa nawet przed zamierzeniami własnych elementów destrukcyjnych, drugi zaś dowodzi, że Rząd w swojej linji politycznej wobec mniejszości, nie ulegnie nigdy żadnemu naciskowi z zewnątrz i że mniejszościom pozostaje jedna jedyna droga, tj. dobrowolne porozumienie się na zasadach sprawiedliwości i życzliwości w ramach naszego konstytucyjnego ustroju.

Przemówień poselskich wysłuchano z wielkiem zajęciem, widząc we wszystkich poczynaniach Rządu ścisłą logikę i starannie obmyślany plan działania.

Toteż, kiedy odczytano tekst rezolucji, wszyscy bez wahania przyjęli go przez aklamację.

Rezolucja ta brzmiała następująco: „Zebrani na wiecu w dniu 17 stycznia obywatele m. Lwowa wyrażają pełne zaufanie Rządowi Premjera Prystora i żywią głęboką wiarę, że celowe dotychczasowe zarządzenia tegoż Rządu opanują ciężką sytuację gospodarczą Państwa.

Równocześnie solidaryzując się z usiłowaniami Klubu Parlamentarnego BBWR. tak na polu gospodarczem, jak i politycznem, wzywają całe społeczeństwo do wspólnej pracy z Bezpartyjnym Blokiem".

Wybuch wulkanu na fali radjowej.



Po raz pierwszy w dziejach istnienia radja udało się przenieść wybuch wulkanu na fale radjowe. Mianowicie dnia 23 grudnia r. ub. nastąpił potężny wybuch wulkanu Kilauea na wyspach Hawajskich. Jeden z reporterów miejscowego radja zdołał dotrzeć z mikrofonem do samego niemal krateru, umożliwiając w ten sposób przeniesienie wybuchu wulkanu na falę radjową. Celem zabezpieczenia mikrofonu przed potężnem gorącem, okrył go reporter troskliwie gęstemi zwojami sukna.

Komitet ekonomiczny Ligi Narodów

ocenia pesymistycznie sytuację.

Genewa, 19 stycznia. (PAT). Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów zakończył dziś swą sesję. Głównym przed miotem obrad była obecna sytuacja międzynarodowa w związku z zagadnieniami finansowemi oraz prohibicyjnemi tendencjami w polityce handlowej poszczególnych państw.

W dyskusji uwydatniła się ocena naogół pesymistyczna sytuacji, przyczem uznano, że bez załatwienia zagadnień finansowych i monetarnych, wszelkie próby interwencji w dziedzinie ekonomicznej byłyby skazane na niepowodzenie. Wyłoniony został specjalny Komitet, złożony z dwóch członków Komitetu Finansowego oraz dwóch członków Komitetu Ekonomicznego, który ma opracować raport o związku, jaki zachodzi między zagadnieniem długów międzypaństwowych a problemami polityki handlowej. Komitet Ekonomiczny stwierdził pozatem konieczność międzynarodowej organizacji przemysłu węglowego oraz postanowił, na wniosek Wiceministra Doleżala, zająć się problemem kryzysu i możliwości kartelizacji w przemyśle drzewnym.

—o—

Napady Hitlerowców nie ustają.

Królewiec, 19 stycznia. (PAT). Banda Hitlerowców w liczbie 40 osób napadła w nocy na przechodzące towarzystwo, w którem znajdowało się dwóch obywateli polskich, a to Róża i Baruch Dawid Abkiewiczowie. Napadnięci zostali pobici laskami i doznali silnych obrażeń na całem ciele. Napad trwał około 5 minut, w ciągu których Hitlerowcy znęcali się brutalnie nad napadniętymi. Jeden z napadniętych, znajdujący się w towarzystwie Abkiewiczów, pobity został aż do nieprzytomności i otrzymał ciężkie rany w głowę. Korzystając z ciemności, napastnicy zbiegli niezatrzymani. Konsul R. P. interwenjował u nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej w powyższej sprawie, żądając wszczęcia śledztwa, ukarania winnych i zapewnienia obywatelom polskim należytej ochrony życia i mienia.

—o—

Nowe zarządzenia celne w Niemczech.

Berlin, 19 stycznia. (PAT). Ogłoszone dziś zostało, na podstawie art. 48 Konstytucji Rzeszy niemieckiej następujące rozporządzenie nadzwyczajne, w sprawie zarządzeń celnych, podpisane przez prezydenta Rzeszy Hindenburga i kanclerza Brüninga:

1) Rząd upoważniony zostaje w razie koniecznej potrzeby gospodarczej a) do pobierania dodatków wyrównawczych przy imporcie towarów pochodzących z krajów, w których waluty spadły poniżej parytetu złota — od towarów poszczególnych lub grup towarów, b) do ustalania podwyższonych stawek celnych na towary, pochodzące z krajów, z któremi Rzesza nie zawarła traktatów handlowych, albo w których niemieckie towary traktowane są mniej przychylnie, niż towary, pochodzące z innych krajów. Pobieranie podwyższonych stawek celnych może być zaniechane najwyżej na 6 miesięcy, o ile z danem państwem toczą się lub rozpoczęte być mają rokowania handlowe. Rząd Rzeszy może przy poszczególnych towarach odstąpić zupełnie lub częściowo od zastosowania podwyżki celnej.

2) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. — Berlin, dnia 18 stycznia 1932 roku.

Święto Jordanu.

Urządzona przez władze wojskowe uroczystość święcenia wody wedle obrządku grecko-katolickiego i prawosławnego, wypadła we Lwowie bardzo okazale. Manifestacyjny wprost charakter miał obrzęd u studni Matki Boskiej na pl. Marjackim.

Wśród świerków ustawiono tu efektowny ołtarz. Ugrupowane przy nim sztandary i chorągwie potęgowały odnoszone wrażenie. Obok ustawiły się orkiestry wojskowe 19 i 26 pp. oraz kompanja honorowa ze sztandarem. Żołnierze obrządku grecko-kat. ze wszystkich oddziałów utworzyli czworobok dokoła placu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz: Wojewoda Rożniecki, dow. O. K. VI gen. Popowicz, komendant garnizonu płk. Bittner, komendant miasta ppułk. dypl. Kuczyński, oficerowie delegowani ze wszystkich oddziałów garnizonu, kurator okr. szkoln. Świderski, wiceprezydent miasta dr. Kubala z radnymi, starosta grodzki Gallas, starosta powiatu lwowsk. Eckhardt, wiceprez. Dyr. Koleji dr. Świgost, imieniem Dyr. Poczt dyr. Kupczyński, im. komendy Policji Państw. nadkom. Hampel i Frankiewicz i inni przedstawiciele urzędów. Licznie reprezentowane były ruskie organizacje. Przybyli: poseł Michał Baczyński, im. Związku kooperatyw dyr. Eljasiewicz, z ramienia organizacyj agrarnych dr. Łysiak, przedstawiciel Rol. Sojuzu dyr. Lipecki, im. Stauropigji dr. Kopystiański, z ramiena Tow. im. Kaczkowskiego, dr. Markow, im. Tow. Akad. r. Dorożyński, r. Jaworski i in.

Mszę św. odprawił dziekan gr. kat. DOK. VI ks. Stetkiewicz przy asyście duchowieństwa i kleru rzymsko- i grecko-kat. W czasie nabożeństwa orkiestry wojskowe oraz chór włościański z Laszkowa, pow. Radziechów zorganizowany przez ks. Jaworskiego, wykonały szereg pieśni kościelnych. Podczas święcenia wody w studni, wojsko oddało trzy salwy i odegrało Hymn państwowy. Ks. Stetkiewicz pobłogosławił obecnych krzyżem i podał przedstawicielom władz wodę święconą na tacy. Wkońcu duchowni obeszli plac dokoła, kropiąc święconą wodą żołnierzy i tłumy, które zgromadziły się licznie poza kordonem policji.

Mikrofony radjowe, ustawione na placu Marjackim, rozniosły dźwięki uroczystości po całej Polsce. Chór włościański z Laszek wykonał oratorjum w rozgłośni lwowskiej Polskiego Radja.

JASEŁKA.

Sympatycznem zakończeniem żołnierskiego święta Jordanu były „Jasełka", urządzone w sali Teatru Rozmaitości, którą komisarz rząd. Narodnego Domu poseł Michał Baczyński oddał na ten dzień do dyspozycji garnizonu lwowskiego.

Widowisko odegrane przez chór włościański z Laszek w pow. radziechowskim pod kierunkiem ks. Józefa Jaworskiego wypadło bardzo efektownie.

Sala wypełniona była szczelnie rzeszą żołnierzy, którzy z zajęciem wysłuchali przedstawienia.

ŚWIĘCENIE WODY W RYNKU.

Uroczystość Jordanu według obrządku gr.-kat. rozpoczęła się nabożeństwem w cerkwi Przeobrażenia na ul. Krakowskiej, gdzie nabożeństwo odprawił ks. biskup Buczko w otoczeniu licznego kleru. Z kolei odbyła się procesja naokoło Ratusza. Przygrywała orkiestra „Zorja" oraz śpiewały chóry. Święcenia wody w studni od strony ul. Grodzickich dokonał ks. biskup Buczko.

JORDAN W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Równocześnie odbyła się uroczystość święcenia wody według obrządku prawosławnego. O godz. 10 rano w Cerkwi orjentalnej na ul. Franciszkańskiej nabożeństwo odprawił dziekan prawosławny ks. Paweł Sapieha. Wzięła w niem udział liczna w naszem mieście emigracja rosyjska. Po nabożeństwie ks. Sapieha dokonał święcenia wody w studni na placu Gwardji Narodowej. W czasie uroczystości honory wojskowe oddawała kompanja 40 p. p. z orkiestrą.

Rewolucja w Południowej Ameryce.

Rewolucje w Południowej Ameryce cechuje obfitość uczestniczących w nich generałów. Oto, co wydarzyło się podczas ostatniej rewolucji w Boliwji:

Generalissimus Esteban de Tegucigalpa objął iowództwo nad armją rewolucyjną, podczas gdy armją federalną prowadził generał Sanchez Popolobampa. Po stoczonej bitwie między obu armjami, z obozu generała Tegucigalpa udaje się parlamentarjusz do kwatery generała Popolobampa:

— Czego żądacie? — pyta generał marszcząc brwi — poddajecie się?

— Nie, mój generale — odpowiada parlamentarjusz. Chcieliśmy zaproponować wymianę naszych dwóch generałów na sześć puszek mleka skondensowanego.

Postrzelenie urzędnika Straży granicznej.

Poznań, 20 stycznia. (PAT). „Posener Tageblatt" donosi z Czarnkowa, że urzędnik straży granicznej Giś został wczoraj postrzelony ciężko przez przemytnika, który na rowerze przewoził towar. W chwili gdy Giś zatrzymał go celem wylegitymowania, przemytnik dał trzy strzały, raniąc Gisia w pierś i brzuch. Przemytnik umknął. Giś w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

KRONIKA

STYCZEŃ
20
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Fabjana
Gr.-kat. Joana

Wschód słońca	g 7	m 34
Zachód „	g 15	m 56
Długość dnia	g 08	m 26

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 20 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy".

Sobota, 23 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy".

Niedziela, 24 b. m. o godz. 4 popoł.: „Roxy".

Niedziela, 24 b. m., o godz. 8 wiecz: „Roxy".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 21 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę", kom. muz.

Piątek, 22 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Gramy operetkę", kom. muz.

Otwarcie sezonu w Teatrze Wielkim nastąpi nieodwołalnie w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 8-ej. Na inaugurację wybrana została głośna komedja Tadeusza Rittnera pt. „Wilki w nocy". Sztuka ta przeżywa obecnie swój renesans, gdyż grana przed dwoma laty z dużem powodzeniem w Warszawie, w tym roku przyjęta była bardzo gorąco przez łódzką publiczność — obecnie grana jest również z wielkiem powodzeniem w Londynie. Obsadę ról stanowią: Elżbieta Dziewońska, Marja Malanowicz, Wanda Siemaszkowa, Józef Kondradt, Łucjan Krzemieński, Rudolf Ratschka i Leszek Stępowski. Reżyseruje Janusz Strachocki. Komedję Rittnera poprzedzi prolog „O znaczeniu teatru" G. B. Shawa p.t. „Czarna dama z sonetów", w którym udział biorą: Gustawa Błońska, Zdzisława Życzkowska (Elżbieta), Jan Hajduga i Władysław Krasnowiecki (Szekspir). Reżyseruje Wł. Krasnowiecki. Dekoracje do obu sztuk projektował Władysław Daszewski. Ceny od 5 do 1 zł.

Teatr Rozmaitości. Dziś i codziennie zdobywająca coraz większe powodzenie pełna humoru i sentymentu komedja amerykańska „Roxy", która wstępnym bojem zdobyła zarówno publiczność, jak i prasę. Udział biorą **pp.: Barwińska, Bohdańska, Faleńska, Chodecki, Machalski i inni.**

Dyrekcja Teatrów Miejskich prosi wszystkich posiadaczy stałych biletów wolnego wejścia do Teatru Wielkiego i Rozmaitości o zgłaszanie się do kancelarji teatru od godz. 9 do 12 w południe, celem zamiany ich na sezon bieżący.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani"...
CHIMERA: „Wesoły porucznik".
KOPERNIK: „Żółta maska".
LEW: „Dziewczę z nad Wołgi".
MARYSIEŃKA: „Żółta maska".
OAZA: „Parada miłości".
PALACE: „Kongres tańczy".
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki" („Jej chłopczyk").
PASAŻ: „Nieposkromiony".
PROMIEŃ: „Dalsze dzieje Tarzana".
SŁOŃCE: „Kobieta, która grzechu pragnie".
STYLOWE: „Na Sybir".

Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczestników Powstnia z r. 1863/64. Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczestników Powstania z r. 1863/64 podaje do wiadomości swoim członkom, że doroczne 45-te Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w tym roku w czwartek, dnia 21 stycznia b. r., o godzinie 10.30 w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Teresy l. 4.

Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Dnia 23-go b. m. odbędzie się w wielkiej sali Izby przem.-handl. o g. 18 odczyt prof. Witolda Minkiewicza n. t. „Problem taniego budownictwa mieszkaniowego w Polsce" Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem prez. m. Drojanowskiego omawiano między innymi sprawę zaciągnięcia w B. G. K. pożyczki w sumie 100.000 zł. dla miejskiego zakładu gazowego, dalej sprawę zniesienia podatku od radjoodbiorników zainstalowanych w instytutach gastronomicznych. Z porządku dziennego udzielono 16 drobnych konsensów budowlanych na Drodze Kulparkowskiej, Zniesieniu, ul. Weteranów, bocznej Żółkiewskiej, Staszica, na Bogdanówce, na ul. Kleparowskiej i bocznej Żółkiewskiej. Omawiano sprawę bakterjologicznego badania mięsa i wyznaczenia premji za wykrycie mięsa nie poddanego urzędowemu badaniu. W końcu udzielono kilka subwencyj kulturalno-oświatowych i z tytułu opieki społecznej.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Strzały w czasie Jordanu.** W dniu 19 bm. o godz. 6.20 w czasie uroczystości Jordanu w Sadzawie, pow. Bohorodczany, gdzie dwie procesje znajdowały się nad rzekę Sadzawką i gdy ksiądz dokonywał święcenia wody, nieznani narazie sprawcy strzelili z karabinu, wskutek czego zranione zostały trzy osoby, biorące udział w procesji. Energiczne dochodzenia zarządzono.

STANISŁAWÓW. **Pożar.** W Kałuszu powstał pożar w dzielnicy Podwale. Pastwą pożaru padło 7 budynków mieszkalnych, spłonął również dach jednego z dalszych domów mieszkalnych. Pożar wyrządził szkody ośmiu właścicielom domów, na łączną sumę około 70.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina w domu Salomona Wirklicha, natychmiast przeniósł się na sąsiednie budynki i dopiero po wysiłkach straży pożarnej i ludności, ogień zdołano zlokalizować.

STANISŁAWÓW. **Obchód Jordanu.** Z okazji święta Jordanu zostało odprawione w grecko-katolickiej cerkwi katedralnej w Stanisławowie uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Chomyszyna, w asyście kapituły, przy udziale chóru. Po nabożeństwie, dokonał ks. biskup Chomyszyn w towarzystwie ks. biskupa Latyszewskiego aktu święcenia wody na placu obok katedry i udzielił błogosławieństwa wojsku i tłumom wiernych. W uroczystościach wzięli udział reprezentanci władz cywilnych z Wojewodą stanisławowskim Jagodzińskim, oraz przedstawiciele władz wojskowych.

STRYJ **Aresztowanie.** Na zarządzenie tut. Wydziału powiatowego, aresztowano naczelnika gminy Duliby Jakóba Schmidta pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia ok. 8.000 zł., w tem 3.000 zł. zebranych z tytułu podatków państwowych.

STRYJ. **Szajka fałszerzy biletów.** Policja stryjska wpadła na trop oszukańczych manipulacyj biletami kolejowemi na tut. stacji kolejowej. Oszuści w porozumieniu z portjerem kolejowym oddane rano zużyte bilety sprzedawali tego samego dnia do dalszego użytku. Przyaresztowani zostali dwaj osobnicy, zaś w najbliższych dniach mają nastąpić dalsze aresztowania tej prawdopodobnie szeroko rozgałęzionej szajki.

ŻÓŁKIEW. **Pożar tartaku.** Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł groźny pożar w młynie i tartaku Dawida Tennebauma w Dobrosinie. Tartak ten położony jest przy torze kolejowym Rawa Ruska - Żółkiew. Na miejsce pożaru wyjechała straż ogniowa z Żółkwi. Szczegóły pożaru, który objął prawdopodobnie cały tartak, nie są dotychczas znane.

WILNO. **Zgładzenie czekisty.** W miasteczku Wietrynowo na Białorusi sowieckiej zastrzelony został komunista Burow Piotr, znany czekista. Burow w 1919 r. skazał na śmierć 4-ch duchownych z gubernji mińskiej oraz rozstrzelał osobiście trzech wojskowych z armji polskiej, wziętych do niewoli pod Mińskiem. Zabójców narazie nie wykryto. G. P. U. wyznaczyło 500 rubli nagrody za schwytanie mordercy.

150.208 inwalidów wojennych w Polsce.

Według ostatnich danych, ogólna liczba inwalidów wojennych na całym terenie Rzeczypospolitej wynosi obecnie 150.208 osób; ponadto 1.446 inwalidów polskich mieszka poza granicami kraju.

Z ogólnej liczby inwalidów największa ilość, mianowicie 29.948 osób, przypada na Województwo poznańskie, najmniejsza zaś — 1.558 na Woj. poleskie. W Warszawie znajduje się 3.597 inwalidów.

Inwalidzi narodowości polskiej w liczbie 115.582 stanowią 76.9% ogólnej liczby inwalidów. Pozostałe 23.1% stanowią mniejszości, a mianowicie: Ukraińcy 23.590 osób, Żydzi 4.139, Białorusini 2.894, Niemcy 3.155, oraz 848 innych narodowości.

Prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa posiada 121.035 inwalidów. Liczba inwalidów wojennych, którzy utracili zdolność do pracy w wysokości 95—100%, wynosi 1.683 osób, co stanowi 1.1% ogólnej liczby inwalidów wojennych w Polsce.

Organizacja pogotowia drogowego.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wydał swym okręgom i oddziałom zarządzenie w sprawie znacznego rozszerzenia organizacji pogotowia drogowego.

Celem pogotowia jest niesienie pierwszej pomocy w wypadkach katastrof samochodowych na drogach publicznych. Pierwszy etap organizacji pogotowia stanowią t. zw. punkty drogowe; w domkach dróżników mieszczą się apteczki, zaopatrzone w najniezbędniejsze materjały sanitarne. W roku bież. projektowane jest znaczne rozszerzenie sieci punktów drogowych.

Organizacja pogotowia drogowego wzorowana jest na analogicznych urządzeniach, które istnieją już w Anglji, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Hiszpanji, oraz szeregu innych krajów. W Polsce organizacją pogotowia drogowego zajmuje się Czerwony Krzyż w porozumieniu z Ministerstwami: spraw wewnętrznych i robót publicznych, oraz Automobilklubem Polski.

Bruno Lechowski w Brazylji.



W salonach Towarzystwa „Brazylijski ruch artystyczny" w Rio de Janeiro otwarto przed kilku dniami wystawę artysty-malarza polskiego Brunona Lechowskiego. W salonach Towarzystwa wystawiono około 300 obrazów treści alegorycznej i pejzaży, stanowiących część dorobku artystycznego malarza z okresu jego 6-letniego pobytu w Brazylji. W brazylijskich kołach artystyczno-literackich wystawa Lechowskiego wywołała wielkie zainteresowanie. — Na ilustracji naszej widzimy podobiznę artysty oraz jedno z jego dzieł, p. t. „Wolność artystów".

Komisarz Grzebienik cudem uniknął śmierci.

Wczoraj około godz. 9-tej wieczorem wydarzył się we Lwowie wypadek, który mógł łatwo skończyć się tragicznie. Oto w powyższej porze zdążał do kina „Marysieńka" kierownik V-go komisarjatu policji kom. Grzebienik z żoną. Komisarz, będący obecnie na urlopie, nie miał przy sobie rewolweru, lecz tylko szablę. Nie przeczuwając niczego, kom. Grzebienik wszedł wraz z żoną do pasażu od strony ul. Kołłątaja i skierował swe kroki ku wejściu do kina. Nagle przez podwórze przebiegł jakiś osobnik, który po chwili zawrócił. Błyskawicznym ruchem dobył rewolweru, oddając jeden strzał, skierowany w pierś komisarza. Tylko jakimś cudownym zbiegiem okoliczności strzał chybił, a p. Grzebienik uniknął śmierci. Komisarz momentalnie dobył szabli, bandyta zamierzał bowiem jeszcze raz strzelić, widocznie jednak rewolwer zaciął się i strzał nie nastąpił. Osobnik ów w mgnieniu oka zbiegł na pl. Smolki i mimo pościgu, znikł w tłumie przechodniów.

Po chwili okazało się, że drugiem wyjściem z pasażu, w stronę ul. Kołłątaja zbiegł jeszcze jeden bandyta z rewolwerem w ręku.

Wdrożone dochodzenia wykazały, iż bandyci ci w porze wieczornej między 8-mą a 9-tą godziną dokonali włamania do mieszkania Gusty Stierer w realności przy ul. Kołłątaja l. 8, III p. W czasie wynoszenia łupu nadeszła właścicielka mieszkania, która zaczęła wzywać pomocy. Bandyci porzucili część łupu, a sami rzucili się do ucieczki. Jeden z nich uciekając natknął się na kom. Grzebienika, a myśląc, że przybył on służbowo wskutek wezwania poszkodowanego lub sąsiadów — strzelił doń.

Trwające do późnych godzin nocnych poszukiwania za sprawcami włamania nie odniosły pozytywnego rezultatu. Przesłuchana właścicielka mieszkania Stiererowa nie mogła narazie ustalić, co jej zabrano. W każdym razie stwierdza brak pewnej ilości płótna i zegarka, stanowiącego własność Wiliama Mendrzyckiego, Amerykanina, który przebywa na razie w aresztach, wmięszany w głośną sprawę szantażystów.

Wypadek powyższy wywołał w mieście duże poruszenie.

69-ta rocznica Powstania Styczniowego.

W piątek, dnia 22 stycznia b. r., jako w 69-tą rocznicę Powstania Styczniowego, odbędzie się w kościele garnizonowym O. O. Jezuitów, o godzinie 10-tej, uroczyste nabożeństwo, na które Komenda miasta Lwowa zaprasza Reprezentantów Władz państwowych, samorządowych, związków i zrzeszeń, cechy z sztandarami i chorągwiami, oraz patrjotyczne społeczeństwo miasta Lwowa. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Tydzień trzeźwości.

Komitet propagandy tygodnia trzeźwości, powstały z ramienia Lwowsk. Ligi Przeciwalkoholowej, zorganizował się dnia 15 b. m. i na pierwszem posiedzeniu uchwalił urządzić d. 1—8 lutego co następuje: W ligach parafjalnych odczyty przeciwalkoholowe z przerzeczami w porze południowej, — z ramienia Tow. Higjenicznego przemówienie przez radjo prof. Dr. Koskowskiego i odczyt w kinie „Marysieńka", — z ramienia Kolejarzy Abstynentów odczyt Dra Notza w sali portjerki kolejowej d. 2 lutego o godz. 5 po poł., a następnie zabawę abstynencką, — z ramienia „Ośrodka Zdrowia" na Zamarstynowie d. 2 lutego odczyt Dra A. Ćwiklińskiego, oraz wykład przeciwalkoholowy w szkole zawodowej. W związku młodzieży katolickiej obchody połączone z odczytami w parafji św. Mikołaja, św. Antoniego, św. Marji Magdaleny, w domu Akcji Katolickiej i organizacji św. Stanisława Kostki. Wreszcie na zakończenie tygodnia postanowiono urządzić Akademję przeciwalkoholową w niedzielę d. 7 lutego o godz. 6-tej wieczór dla szerszej publiczności z wykładem naukowym i częścią artystyczno-wokalną. Uchwalono również porozumieć się ze szkołą dla dorosłych.

Dwie gilotyny w garażu.

Dwie gilotyny w garażu posiada kat republiki francuskiej, Anatol Deibler. Gilotyny te są własnością prywatną Deiblera. Jedna z nich jest ciężka i wielka, używa ją Deibler tylko do egzekucyj w Paryżu. Druga, znacznie lżejsza, łatwa do transportowania, służy Deiblerowi do egzekucyj dokonywanych na prowincji. Obie te makabryczne maszyny znajdują się w garażu, dobudowanym przy willi Deiblera. Otrzymuje on wynagrodzenie w sumie 6.000 franków za każdą egzekucję.

Kwiat w modzie.

Kwiat, jako element dekoracyjny, towarzyszy modzie kobiecej od zamierzchłych dziejów. W raju zapewne Ewa zatykała sobie róże za miedziane loki. Później, gdy na niewieściej osobie znalazło się więcej miejsc, do którychby można przypiąć kwiatek, zaczął się on stawać nieodłącznym współczynnikiem stroju kobiety: zrazu żywy, wkładany we włosy, na ramiona (do dziś istniejące naszyjniki z kwiatów u ludów dzikich), między włókienka pierwszych tkanin, przechodzi do wzorów tkackich. Egipska księżniczka spowija się w suknię tkaną w kwiaty lotosu, a po niej wszystkie niemal jej następczynie w sztuce zdobienia się, kochają nadewszystko materjały o kwiatowym deseniu.

Były czasy, kiedy kobiety tonęły w kwiatach (empire i biedermajer); dziś nie jest już tak źle, ale niemniej daje się zauważyć energiczny zwrot od ozdób geometrycznych ku kwiatowym.

Przypatrzmy się bieliźnie pięknej Pani (bo skóra jej nie jest tatuowana; gdyby to było u nas w modzie, należałoby na ramionach, plecach i buzi oczekiwać różyczek i chryzantem...). Misterny staniczek jest sporządzony albo z materjału w kwiatki, albo gładkiej krepdeszyny, w którą wszyto motywy kwiatowe, tak dobrze znane z fabryk szwajcarskich jeszcze z tych zamierzchłych czasów, gdy matki szyły córeczkom wyprawy z białego płótna... Te same motywy czasem jako odosobniony, samotniczy kwiatek, rzucony od niechcenia, czasem jako jedna girlanda, pojawiają się na koszulkach i kombinacjach.

Suknie nasze już od wieków przywykły do kwiatowych deseni. Tylko, że gdy dawniej wzory brano wprost z łąk, ogrodów i lasów, teraz stosuje się i tu rafinowaną perwersję linij i barw.

Ale deseń kwiatowy zawsze ma swój czar. Wiedzą o tem kobiety, wiedzą i mężczyźni. Wiele szczegółów uchodzi pamięci kochanka i poety, ale to, że „ona" miała suknię w kwiatki, zostało na zawsze w sercu i... w literaturze. Deseń kwiatowy działa dziwnie wesoło, radośnie, podnosi skalę optymizmu: zwłaszcza ten drobny, dziecinny i „panieński" desenik nikłych kwiatów polnych na jasnem tle.

Współczesne tkalnie wysyłają w świat całe mile krepdeszyny, szyfonów, żorżety, fularu i welwetów i można sobie w tem wybrać zaiste: czy chcemy zawrócić głowę malarzowi fjoletowemi różami na niebieskawem tle, czy raczej deseniem z stylizowanych lwich pyszczków, albo ostróżek? A te wszystkie poematy na kwiatowy temat znajdziemy równie dobrze w taniutkim aksamicie do prania, jak i na najdroższym brokacie czy tafcie.

Wzory współczesnych sukien kwiatowych są bogate zarazem i demokratyczne, staroświeckie i ultramoderni styczne. Dziś jeszcze takie, jutro kontrastowo różne.

Na kapeluszach kwiat ma zdawna prawo bytu. Ale niekiedy usuwa go się stamtąd zupełnie, aby znów na parę miesięcy pozwolić mu na główce, na rondzie, z góry, od dołu, z boku, z tyłu i nad czołem — święcić istne orgje.

Pozatem kwiat jest prawie zawsze mile widziany przy wycięciu sukni, na ramieniu, u paska, na kołnierzu, na plecach i na biuście, przy kostjumie i płaszczu, na futrze i na zarękawku — gwoli złagodzenia srogości zimy. Robi się te ozdoby z jedwabiu i skóry, z drzewa i szkła, naturalistycznie i w sposób stylizowany, wedle najnowszych postulatów mody kwitną kwiaty na swetrach z gładkiej, lub puszystej włóczki, wedle wzorów, jakie służyły prababci do kap szydełkowych. Kwiat wkrada się już wszędzie: na mankiety sukien i na rękawiczki, na torebki (gobelinowe i paciorkowe) i na pończoszki, za dnia i w nocy. Balowe pantofelki zaczynają na wyścigi z sandałkami, na lato 1932 rozkwitać listkami kwiecia...

A z główki i z sandałków pięknej pani domu kwiaty przerzucają się na samo wnętrze mieszkania: zobaczymy je zarówno na tapetach, jak na kilimach i linoleum, na kretonach i brokatach nowoczesnego salonu; przez kwiatowe motywy firanki u okna będzie wdzięczna sylwetka w sukni w kwiaty śledzić przybranie kwiatowe na kapeluszu rywalki...

J. G. Ł.

Nie będzie monopolu na kawę i kakao.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż pogłoski, jakie ukazały się w prasie o zamierzonem jakoby wprowadzeniu w Polsce monopolu na kawę i kakao, jak również o powołaniu w związku z tem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu specjalnej Komisji — nie odpowiadają zupełnie prawdzie.

Ani odnośny projekt w tej sprawie nie istnieje, jak również nie jest powołana żadna specjalna Komisja.

Eksport polskich lokomotyw.

W marcu r. b. w Gdyni zostanie załadowany transport 12 lokomotyw produkcji polskiej, zakupionych do Marokko franco Hujidad (300 klm.) od Oranu wgłąb lądu afrykańskiego. Celem wykonania transportu przyjedzie do Gdyni specjalnie zamówiony Ferry Boat (rodzaj trajektu), który zabierze lokomotywy w formie zmontowanej.

Ważne dla rolników.

Ministerstwo Skarbu przedłużyło termin do składania deklaracyj w sprawie spłat zaległych podatków w naturze (zbożem) oraz termin dla dostaw zboża do dnia 31 stycznia 1932. Rozporządzenie Ministra Skarbu zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" Nr. 1 z roku 1932.

Zawody bokserskie Poznań-Warszawa.



W Cyrku warszawskim odbyło się w ubiegłą niedzielę spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Poznania. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach. Spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem pięściarzy stolicy w stosunku 10:6 dla Warszawy. — Na ilustracji naszej widzimy drużyny bokserskie Warszawy i Poznania.

Polska komunikacja lotnicza w roku 1931.

W roku 1931, który był trzecim rokiem istnienia Polskich Linij Lotniczych „Lot", polskie samoloty komunikacyjne przebyły 1,492.382 kilometrów, przewożąc 14.687 pasażerów, oraz 406.313 kg. bagażów, towarów, poczty oraz gazet.

W porównaniu z rokiem poprzednim, samoloty przebyły dystans o 73.502 klm. dłuższy, przewożąc o 1.005 pasażerów więcej oraz o 61.787 kg. towarów mniej.

Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, wpływy „Lotu" z przewozów przewyższyły wpływy, osiągnięte w r. 1930.

Najważniejszem wydarzeniem polskiego lotnictwa komunikacyjnego w roku ubiegłym było przedłużenie szlaku Gdańsk - Warszawa - Lwów - Czerniowce - Galacz - Bukareszt, do Sofji i Salonik, przez co powstała najkrótsza droga komunikacyjna, łącząca Bałtyk z Morzem Egejskiem. Linja ta ma wielkie znaczenie komunikacyjne, gdyż stanowi najkrótsze połączenie nietylko z Gdańska do Salonik, ale również z krajów skandynawskich i bałtyckich do Azji Mniejszej, Indyj, Afryki Wschodniej i wszystkich krajów leżących dalej na południe i wschód.

Olbrzymi wzrost produkcji hodowlanej w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ilość bydła rogatego w Polsce, która wynosiła na 30 czerwca 1929 r. — 9,057.000 szt., wzrosła na 30 czerwca r. ub. do 9,782.000 szt., a więc o 8%. Jeszcze poważniejsze zwiększenie wykazuje trzoda chlewna, która z 4,829.000 szt. w 1929 roku wzrosła w r. ub. do 7,314.000 szt. Posiadamy więc obecnie prawie o 2.5 milj. szuk, a więc o przeszło 50% więcej w stosunku do stanu z 1929 r.

Wzrost produkcji zwierzęcej odbywał się w ostatnich latach w rozmiarach znacznie przewyższających normalne zwiększenie spożycia, wskutek czego rozporządzamy obecnie bardzo znacznemi nadwyżkami wywozowemi, dla których nie możemy jednak znaleźć zbytu na dostępnych dla nas rynkach zewnętrznych.

Ostatnia twierdza wolnego handlu zagrożona.

Holandja, ostatnia twierdza polityki wolnohandlowej, zamierza bronić swego bilansu handlowego i przemysłu przed przywozem. Skłania ją do tego spadek dochodów z przewozu towarów — dochody te stanowią poważną pozycję w bilansie płatniczym — oraz odstąpienie od waluty złotej szeregu krajów. To też powstał plan zastosowania zarządzeń antydumpingowych i w tym celu opracowano odpowiedni projekt ustawy. Przywozowi dumpingowemu grożą poważne dopłaty do cła, dochodzące do 5-krotnej wysokości cła istniejącego.

Zupełnie już wyraźnie protekcjonizm zarysował się w przyjętym w parlamencie rządowym projekcie ustawy o kontyngentowaniu towarów do poziomu z 1928-30 r. W motywach wyraźnie powołano się na konieczność utrzymania czynnego bilansu płatniczego, zagrożonego spadkiem waluty angielskiej i innych, oraz na potrzebę pomocy dla przemysłu krajowego, dotkniętego poważnem bezrobociem. Kontyngentowanie przewidziane jest na okres dwuletni.

List ze Stanisławowa.

O radjostację w Stanisławowie. — Koło P. T. T. w Delatynie. — Automaty telefoniczne. — O wynikach spisu ludności. — Odczyty.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Miejscowe pismo „Kurjer Stanisławowski" zamieściło w Nrze z 17 stycznia b. r. artykuł, który omawia sprawę stworzenia radjostacji w Stanisławowie.

Stworzenie radjostacji w Stanisławowie jest sprawą wysoce aktualną. Nie każdego stać bowiem w dzisiejszych czasach na aparat radjowy — a na odbiornik detektorowy dostępny szerokim masom, nic odbiera nikt, ani z lwowskiej ani też z warszawskiej rozgłośni. Przyczyną złego odbioru detektorowego, jest znaczna odległość od stacyj nadawczych, oraz ukształtowanie terenu naszego Województwa, w większości górzystego i lesistego. W podobnem położeniu jest i sąsiedztwo nasze, Województwo Tarnopolskie, wysunięte jeszcze dalej na wschód.

Przez budowę stacji, Polskie Radjo nie poniesie zbyt wielkich ofiar. — Bo zapewne posiada ono jeszcze w zapasie rozebrane dwukilowatowe stacje ze Lwowa i Wilna. Również o grunt potrzebny pod budowę nie trudno. Magistrat naszego miasta przyczyniłby się do akcji kulturalnej, przez ofiarowanie odpowiedniej parceli, n. p. na Dąbrowie, jako na miejscu najwyżej położonem. — Również przy odpowiedniej agitacji — ilość radjoabonentów wzrosłaby w samym Stanisławowie o 3.500—4.000. Pozatem Tarnopol, Stryj i Kołomyja, — da zapewne do 5.000 nowych radjosłuchaczy. No a olbrzymia sieć małych miast od 3—20 tys. mieszkańców, na terenie naszej połaci kraju, dla których radjo w domu jest jedynem oknem na świat, czyż nie da choćby 10.000 słuchaczy.

To też efekt materjalny pozwoli w 100% na opędzenie kosztów budowy i utrzymania stacji. — Gdyby jednak budowa stacji była narazie niemożliwą, warto pomyśleć o jaknajszybszem założeniu chociażby pół lub 1 kilowatowej stacji przekaźnikowej — a rozszerzenie terenu pracy przyszłoby już z czasem.

* * *

Ub. tyg. zostało założone w Delatynie Koło Polskiego Tow. Tatrzańskiego. W skład zarządu wchodzą pp.: sędzia Chlipalski, Dr. Bodek, Tofan, Nehyba, Dr. Schärf, sędzia Huzar i p. Bartyńska. Koło liczy 34 członków. W najbliższych dniach urządza Koło kurs narciarski dla początkujących.

* * *

Automaty telefoniczne otrzyma Stanisławów już w najbliższych dniach. Prace około urządzenia nowej centrali są już na ukończeniu.

* * *

Onegdaj P. A. T. podała już prowizoryczny wynik spisu ludności na terenie Województwa stanisławowskiego. Obliczenia te jako prowizoryczne, mogą ulec jeszcze nieznacznym zmianom — lecz mimoto przedstawiają się bardzo dziwnie. Przedewszystkiem cyfry odnośnie Kołomyji. Wedle spisu ludności z roku 1921, Kołomyja liczyła 41.400 mieszkańców (bez załogi wojskowej) — natomiast dziś na podstawie wyników spisu, ludność miasta wynosi 32.259 osób.

Przypuśćmy, że wynik ulegnie jeszcze zmianie, (lecz chyba zmianie nieznacznej), to jednak mimo wszystko nikt nie uwierzy, by w ciągu 10 lat ludność rozwijającego się miasta zmniejszyła się o przeszło 9.000 osób. — Coś tutaj w nieporządku. Możliwe, że to skutki kołomyjskiej „oryginalności", o której pisałem w korespondencji z 5 stycznia b. r. — Lecz i Stanisławów sprawił nam niespodziankę. Jest to jedyne może miasto w Małopolsce — rozwijające się bardzo pomyślnie i silnie się rozbudowujące. Przed kilkoma laty przyłączono do miasta szereg przedmieść z kilkunastotysięczną ludnością i stworzono wielki Stanisławów.

Tymczasem dziś na podstawie wyników spisu wynika, że Stanisławów od roku 1921 wcale się nie powiększył i liczy 59.390 mieszkańców, podczas, gdy ogólnie jest wiadomem, że Stanisławów liczy przeszło 75.000 mieszkańców.

Rzeczywiście dziwne niespodzianki sprawił nam ostatni spis ludności.

* * *

Staraniem Elektrowni Miejskiej odbędą się 21 b. m. dwa odczyty inż. M. Kyci, a to: o godz. 19.30 odczyt p. t. „Racjonalne oświetlenie mieszkań, biur, szkół, warsztatów pracy i t. p." i o godz. 20.30 odczyt p. t. „Reklama świetlna i jej zastosowanie przy oświetleniu okien sklepowych".

D.

W sprawie konwersji długów rolniczych.

W ciągu ostatnich miesięcy coraz częściej poruszana jest w prasie codziennej i fachowej sprawa konwersji zobowiązań zaciągniętych przez rolników. Zagadnienie przyjścia rolnictwu z pomocą ze strony Państwa doczekało się już rozwiązania w Niemczech, Rumunji, na Węgrzech w postaci niezmiernie radykalnych zarządzeń sprowadzających się w ostateczności do moratorjum (odroczenia płatności) zobowiązań rolniczych.

Jest zjawiskiem najzupełniej zrozumiałem, że rolnicy nasi przyjęli z radością wiadomość o podjęciu przez sfery rządowe badań nad zadłużeniem rolnictwa w Polsce. Należy bowiem oczekiwać, że wynikiem tych badań będą zarządzenia, które w takiej, czy innej postaci, przyniosą nam ulgę w uciążliwych płatnościach, zarówno co do terminów, jak i wysokości oprocentowania. Według informacyj zasięgniętych przez Agencję „Arol" nie może być jednak i nie będzie mowy o jakiemkolwiek odraczaniu płatności, któreby miało charakter moratorjum, któreby uniemożliwiało wierzycielom wymagania ich należności lub procentów. O ile wiadomo, podjęta będzie akcja, mająca na celu obniżenie oprocentowania pobieranego przez instytucje państwowe, banki, kasy komunalne, spółdzielcze i t. p. Dalej, w stosunku do sumiennych płatników, zastosowane zostanie zapewne rozłożenie spłat zaległych podatków i innych należności na możliwie dogodne raty. Nie można się jednak spodziewać, by Polska za przykładem Niemiec zdecydowała się na moratorjum dla zobowiązań rolniczych, gdyż zarządzenie takie byłoby na dłuższą metę nader niekorzystne dla samego rolnictwa, nie mówiąc już o ogólnych gospodarczych interesach Państwa.

Dlatego też w chwili obecnej ociąganie się ze strony rolników z uiszczaniem zapadających płatności mija się z celem lub nawet może pociągnąć niekorzystne dla nich następstwa, gdyż jak wspomniano powyżej, wszelkie ewentualne ulgi, które zostaną wprowadzone w wyniku prac Komisji dla konserwacji długów rolniczych, stosowane będą przedewszystkiem w stosunku do tych rolników, którzy istotnie znajdują się w trudnem położeniu wskutek kryzysu, nie będą jednak dotyczyć jednostek, pragnących jedynie wyzyskać sprzyjające okoliczności i uchylić się od dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań, które jednak przy dobrej woli mogłyby i powinny być wykonane.

Rozdanie nagród w Instytucie Propagandy Sztuki.

W sobotę, 16 bm. odbyło się rozdanie nagród w Salonie Zimowym Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie.

Członkowie jury: pp. Tadeusz Breyer, Wojciech Jastrzębowski, A. Kędzierski, K. Stryjeński i Wojciech Weiss.

Nagrodę Rady Ministrów w kwocie 1500 zł. przyznano p. Fel. Kowarskiemu, za obraz „Wioślarz".

Nagrodę Banku Rolnego w wysokości 1.000 zł. otrzymał p. W. Skoczylas, za obraz „Na cmentarzu".

Nagrodę Ministra Spraw Wewnętrznych w wysokości 1.000 zł. zdobył Tadeusz Pruszkowski za obraz „Portret malarza".

Nagroda Ministra Spraw Zagranicznych w kwocie 1.000 zł. przypadła Alfonsowi Karpińskiemu za obraz „Portret Pani I.".

Nagrodę prezydenta miasta w wysokości 1.000 zł. przyznano p. Szczepkowskiemu.

Dwie nagrody po 500 zł. prezesa P. K. O. przyznano Janowi Cybisowi za obraz „Owoce i kwiaty" i Józefowi Szperberowi za obraz „Marynarz".

Dwie nagrody Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. przyznano Jerzemu Fedkowiczowi za obraz „Akt" i Stanisławowi Rzeckiemu.

Dwie nagrody Funduszu Kultury Narodowej po 500 zł. każda przyznano Mieczysławowi Szulcowi za obraz „Wnętrze" i B. Wójtowiczowi i Alfonsowi Karnemu za projekt pomnika Sowińskiego.

Nagrodę p. F. Szenkerowej w wysokości 300 zł. zdobył p. Emil Krcha za obraz „Pejzaż z Ostendy".

Ze srebrnego ekranu.

Żółta Maska.

Wytwórnia: British International. — W gł. rol.: Warwick Ward i Lupino Lane.

„KOPERNIK" — „MARYSIEŃKA".

Miło jest czasem pójść do kina po to, aby zobaczyć, że nietylko polskie filmy wołają o pomstę do nieba „Żółta Maska", która z „Grobowca Indyjskiego" wzięła natchnienie do motywu i materjał do karykatury, obraca się niezręcznie między egzotycznym dramatem miłosnym i detektywistycznym, a groteską, posuniętą do granic komedyjki rysunkowej.

Edgar Wallace poratował słabnącą fantazję sensacją chińską, ale reżyser w niesłychanie prymitywny sposób podszedł do tematu. Z całości wynika zlepek, którego elementy zupełnie się nie łączą z sobą — podobnie jak tytuł z treścią.

Jest jednak w tym obrazie parę scen, które warto obejrzeć oddzielnie: zdjęcia manewrów i zamku w Tower w części „poważnej", a sceny pogoni w chińskich podziemiach w części błazeńskiej. Pozatem warto zobaczyć, jak bezczelnie dekoracją zastąpiono naturę (zdjęcia „morskie" i „ogród" chiński) i jak można śmiać się, patrząc na cierpienia uwięzionych kochanków (sceny „okienkowe" w pałacu Li-Sana).

J. G. Ł.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. 499/31. Uchwała. Na wniosek „Gazów Ziemnych" Spółki Akcyjnej dla Przemysłu Naftowego we Lwowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do spisanego w hip. wykazie 822 ks. grt. gm. kat. Zamarstynów w poz. C/1 „prawa nieograniczonego posiadania i używania wodociągu, który urządzony jest na gruncie należącym do gminy kleparowskiej koło realności Witkowskich i prowadzi wodę z pod Dęba lub skądkolwiek do młyna parowego Roberta Domsa, oraz prawa dowolnego sprowadzania wody na tenże młyn. Uprawnionych wzywa się, aby do 31 stycznia 1933, oparte na rzeczowym wpisie prawa swoje do realności objętej wykazem hL. 822 się zgłosili. Po dniu 31 stycznia 1933 nastąpi na wniosek petentki umorzenie wpisu i wykreślenie z księgi gruntowej. 423

Sąd grodzki zamiejski.

Lwów, 22 grudnia 1931.

V. Nc. 717/31/8. Na wniosek Simche Rotsteina zarządza się postępowanie, celem umorzenia weksla treści: „Lwów, dnia 6 czerwca 1930 na 500 zł. dnia 11 lipca 1931 zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Salomon Krieger sumę pięćset złotych z podpisem Gitla Krieger jako wystawczyni i akceptantka, a na odwrotnej stronie zaopatrzony żyrem Salomon Krieger i Józef Bombach", który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożył go tut. Sądowi, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu Sąd uzna weksel za umorzony i bez znaczenia. 421

Sąd grodzki miejski, Oddział V.

Lwów, 7 stycznia 1932.

LICYTACJE.

E. 2149/31. Strona zobowiązana Józef Feret. Edykt licytacyjny. Na wniosek Ludwika Szybisty strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 17 marca 1932 o godzinie 10 przedpoludniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, następujących realności. Księga gruntowa Cierpisz, połowa whl. 24 wraz z domem, stodołą i komorą. Wartość szacunkowa 11.109 zł. Najniższa oferta 7.406. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 391

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, 12 stycznia 1932.

E. 742/30. Strona zobowiązana Józef i Marja Wdowiarzowie w Rogach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Piotra Moskala z Rudek jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 19 lutego 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 5 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: lwh. 1000 ks. gr. gm. kat. Rogi składającej się z pgrt. lk. 631/1, 632/1, 632/19 zobowiązanego Józefa Wdowiarza własnych. Parcele powyższe stanowią grunt orny. Lwh. 891.297 składających się z pbud. lk. 326 i pgrt. lk. 687, 688/2, 714, 715/1, 716/2, 717/1, 685. Na parceli budowlanej stoi dom kryty dachówką. Reszta parcel stanowi ogród i pastwisko. Parcele te stanowią własność zobowiązanej Marji Wdowiarzowej. Do realności zobowiązanej własnej należą następujące przynależności: 14 szczepów śliw, 8 jabłoni, 2 szczepy młodych jabłoni, 6 małych szczepów śliw, oszacowane na 146 zł. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 26.846 zł. Najniższa oferta 17.897 zł. 32 gr. Ze względu na zniszczenie ksiąg gruntowych wzywa się wszystkie osoby, roszczące sobie prawa do sprzedać się mających nieruchomości, aby je najdalej na dzień przed wyznaczonym terminem zgłosiły, gdyż w przeciwnym razie nie będą uwzględnione. 415

Sąd grodzki.

Dukla, 21 grudnia 1931.

E. 647/31. Strona zobowiązana Leizer i Lieba Schneebaumowie w Dukli. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Cyli Thau w Krakowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 23 lutego 1932 o godz. 9 w biurze Nr. 5 na zasadzie zmienionych uchwałą z 23 listopada 1931 waurnków licytacja następujących realności: lwh. 284.311 ks. gr. gm. kat. Dukla składających się z pbud. lk. 295 i 165 po połowie zobowiązanych własnych. Na parcelach powyższych wybudowany jest dom murowany piętrowy blachą kryty. Lwh. 55 ks. gr. gm. kat. Dukla składającej się z 3/20 części parceli grt., lwh. 205 i 3/20 części pbud. lk. 265. Do realności powyższych nie należą żadne przynależności. Parcele te stanowią własność zobowiązanej. Na parceli budowlanej wybudowany jest dom murowany parterowy, w którym znajdują się ubikacje na piekarnie. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 26.425 zł. Najniższa oferta 13.212 zł. 50 gr. Z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych dla gminy Dukla wzywa się wszystkich, którzy roszczą sobie jakiekolwiek prawa do sprzedać się mających nieruchomości, aby je zgłosili na dzień przed wyznaczonym terminem licytacyjnym, gdyż w przeciwnym razie uwzględnione nie będą. 416

Sąd grodzki.

Dukla, 18 grudnia 1931.

E. 2688/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 stycznia 1932 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 20 odbędzie się przymusowa licytacja całej realności whl. 1461 gm. Ostrów. Wartość szacunkowa 41.042 zł. Najniższa oferta 20.521 zł. Prawa do nieruchomości powyższej, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłaszać najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. 418

Sąd grodzki, Oddział IV.

Szczerzec, 15 stycznia 1932.

E. 2690/31. Edykt licytacyjny. Dnia 27 stycznia 1932 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 20 odbędzie się przymusowa licytacja realności whl. 268 gm. Szczerzec, — Rosenberg Zagródki. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 25.693 zł. Najniższa oferta 21.000 zł. Prawa do nieruchomości powyższej, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłaszać najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. 419

Sąd grodzki, Oddział IV.

Szczerzec, 15 stycznia 1932.

E. 2689/31. Edykt licytacyjny. Dnia 26 stycznia 1932 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 20 odbędzie się przymusowa licytacja realności whl. 310 i 311 gm. Szczerzec — Rosenberg — Zagródki. Wartość szacunkowa 76.034 zł. Najniższa oferta 50.000 zł. Prawa do nieruchomości powyższej, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłaszać najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. 420

Sąd grodzki, Oddział IV.

Szczerzec, 15 stycznia 1932.

E. 1148/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie, biuro Nr. IV. licytacja realności whl. 327, 331, 401, gm. Sichów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 3.178 zł., 2.936 zł., 7.950 zł. Najniższa oferta 1.685.35 zł., 1.957.35 zł., 3.975 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 422

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, 11 stycznia 1932.

E. 7057/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1932 o godz. 12 i pół w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realnościo bj. whl. 3698 gm. kat. Horodenka, o wartości szacunkowej 3.555 zł. Najniższa oferta wynosi 1.964 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, 24 listopada 1931. 424

E. 3381/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1932 o godz. 11 i pół w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 3033 gm. kat. Serafince o wartości szacunkowej 375 zl. Najniższa oferta wynosi 273 zł. 24 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV. 426

Horodenka, 7 listopada 1931.

E. 107/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1932 o godz. 9 i pół w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 5751 gm. kat. Horodenka o wartości szacunkowej 1.700 zł. Najniższa oferta wynosi 1.133 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, 29 października 1931. 427

VIII. E. 4888/30/38. Edykt licytacyjny. Dnia 24 lutego 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 82 tut. Sądu odbędzie się licytacja: a) 100% pól naftowych częścią ograniczonych, częścią nieograniczonych, „Wrólewski I—II" obj. whl.: 3357 i 3358 ks. naft. tut. Sądu wraz z kopalniami pod nazwą „Nafta VI" i „Nafta XI" w Tustanowicach, budynkami kopalnianemi, inwentarzem kopalnianym i rurami w otworach, z obciążeniem naftowem, szybowem i 21'268% udziału brutto, dalej obciążeniami wymienionemi w ust. III i XII kontraktu naftowego z daty Lwów, 17/7 1928, Lrep. 225; b) 286'80/2240 części realności obj. whl. 2189 ks. grt. Tustanowice, składającej się z 2 pgrt. Wartość szacunkowa ad a) wynosi 243.995 zł., ad b) 344 zł. Najniższa oferta ad a) wynosi 81.331.66 zł., ad b) 229.33 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa, czyniące egzekucję niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym, gdyż później nie mogłyby być podniesione przeciw licytacyjnemu nabywcy w dobrej wierze. Zresztą interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego, ogłoszonego na tablicy tut. Sądu. 435

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 8 października 1931.

E. 8617/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1932, godzina 9 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 218 gminy Wołosianka. Najniższa oferta 1682 zł. 67 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 434

Sąd grodzki, Oddział III.

Skole, dnia 19 stycznia 1932.

E. 7549/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 lutego 1932, godzina 9.30 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 314 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 125 zł. 40 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd grodzki, Oddział III. 433

Skole, dnia 19 stycznia 1932.

E. 10070/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1932, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 398 gminy Orawczyk. Najniższa oferta 315 zł. 94 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd okręgowy, Oddział III. 431

Skole, dnia 19 stycznia 1932.

E. 9641/30/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności w Stryju odbędzie się dnia 2 marca 1932 o godz. 9.30 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 14 licytacja połowy realności whl. 409 gminy Dzieduszyce wielkie, składającej się z pbud. na której stoi drewniana chata oraz z 17 parcel gruntowych. Wartość szacunkowa 2658 zł. 50 gr., najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi 1772 zł. 34 gr. Przynależność stanowią: studnia, płot, sztachety, 13 drzew owocowych i 3 jesiony. 430

Sąd grodzki, Oddział XI.

Stryj, dnia 8 października 1931.

E. 2253/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Chaima Gelbera w Gołogórach odbędzie się dnia 29 stycznia 1932, godz. 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym licytacja połowy realności whl. 489 i całej whl. 2170 gminy Złoczów, ogólnej wartości szacunkowej obu realności 33.393 zł. 429

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 18 stycznia 1932.

E. 6845/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1932, godzina 8.30 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 352, 337, 357 gminy Orawczyk. Najniższa oferta 3027 zł. 95 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 432

Sąd grodzki, Oddział III.

Skole, dnia 19 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. 3519/31/5. W sprawie egzekucyjnej Katarzyny Krawiec w Łobozwi przeciw zobowiązanemu Józkowi Waszczyszakowi pto 1119 zł. zpn., kuratorem dla nieznanego z miejsca pobytu zobowiązanego Józka Waszczyszaka ustanawia się adwokata Dra Winnickiego z Ustrzyk, któremu poleca się bronienie praw zobowiązanego. 414

Sąd grodzki

Ustrzyki, 25 listopada 1931.

L. 59/32. Edykt. Dr. Maurycy Mojżesz Trattner wpisany został na listę adwokatów Przemyskiej Izby, z siedzibą w Przemyślu.

Wydział Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 16 stycznia 1932. 436

UPADŁOŚCI.

Sa 64/31. W sprawie ugodowei Mojżesza Katza kupca w Busku odracza się wobec zaofiarowania przez dłużnika wierzycielom nieuprzywilejowanym 35 proc. pierwotnych wierzytelności z odsetkami i kosztami płatnych w 4 równych ratach półrocznych od 3 czerwca 1932 począwszy. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 3 lutego 1932, godz. 11 w Sądzie grodzkim wBusku. 425

Sąd grodzki.

Busk, 18 stycznia 1932.

Stan zębów a gruźlica.

Znakomity lekarz chicagowski, kierownik szpitala tuberkulicznego w Duning i Oak Forest, członek fakultetu medycznego chicagowskiego Uniwersytetu Dr. Bolotin na podstawie 25-cioletniej praktyki i z górą 40.000 wypadków ustalił, że 25.4 proc. osób zarażonych suchotami nabawiło się tej strasznej choroby wskutek zakażonych zębów.

Jednocześnie ostatnie badanie biura statystycznego milicji szwajcarskiej wykazały, że u wszystkich badanych ochotników, u których nie stwierdzono nawet śladu gruźlicy, stan zębów znajduje się we wzorowym porządku.

Jak widać z powyższych zestawień, zaniedbane zęby stanowią poważne niebezpieczeństwo, gdy tymczasem dbałość o stan jamy ustnej wyklucza wszelkie obawy zarażenia się gruźlicą.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 21 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Przegląd bieżącej Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Odczyt rolniczy „Jęczmień browarny". — 12.35: Trans. z Warszawy. XIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. — 14.00—15.05: **Przerwa. — 15.05: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.15: Lwowski komunikat L. O. P. P. — 15.25: „Wśród książek". — 15.40: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla najmłodszych. — 16.15: **Przerwa.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum".** — 17.10: Trans. z Warszawy. Djalog o „Strusich piórach". — **17.35: Koncert popołudniowy. — 18.35: Rozmowa z „błękitnymi". — 18.50: Rozmitaości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza. — **19.25: Płyta gramofonowa. — 19.30: „Zezem na dawne czasy".** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton „W muzeum kolejowem". — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. — 21.25: Trans. z Warszawy. Audycja poświęcona rocznicy Powstania Styczniowego. — 22.10: Trans. z Warszawy. Pieśni z Powstania Styczniowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.25: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor — **22.30—24.00: Muzyka taneczna z teatru variete „Bagatela" we Lwowie.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej ruch mały. Usposobienie bez ochoty.
Chodorów 115.—.
Dolar w obr. pryw. 8.91½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 stycznia.

W obrocie giełdowym pszenica, żyto, jęczmień przemiał. Naogół ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Lwów.

Ceny giełdowe:

Pszenica kr. dwor. 24.25 do 24.75; żyto małop. jednol. 25.25 do 25.50; żyto małop. zbior. 24.50 do 24.75; jęczmień małop. przemiał. 15.50 do 16.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 stycznia.

WALUTY: Dolary 8,92.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwestycyjna 89½; 7% poż. stabilizacyjna 54—51½; 10% poż. kolejowa 101,—.

DEWIZY: Holandja 359,35; Nowy Jork 89,17; Paryż 35,11—10; Praga 26,41½; Szwajcarja 174,25; Berlin 211,—; Lonyn 30,75; Włochy 45,10—45.

AKCJE: Bank Polski 102—103.

OGŁOSZENIA.

BILANS SUROWY AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

na dzień 31-go grudnia 1931 r.

STAN CZYNNY	Zł.	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji		603.957·36
Waluty zagraniczne		535.724·84
Papiery wartościowe własne		
a) papiery państwowe	93.286·55	
b) listy zastawne	3,409.121·54	
c) obligacje	7.764·81	
d) akcje	168.745·60	3,678.918·50
Udziały i akcje w przedsięb. konsor.		559.851·79
Papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego		380.726 28
Banki krajowe		278 021·75
Banki zagraniczne		313.976·22
Weksle zdyskontowane		16,918.822·60
Rachunki bieżące		
a) zabezpieczone	12,652.553·71	
b) niezabezpieczone	1,266.769·59	13,919.323·30
Pożyczki terminowe		3,209.525·52
Ruchomości		1.600·56
Nieruchomości		4,580.521·89
Koszty handlowe i administr. nieruch.		2,846.610·13
Rachunki Oddziałów		5,152.108·81
Długoterminowe pożyczki hipoteczne		30,459.548·45
Aktywa Oddziału kredytu długotermin. i różne aktywa		6,172.169·66
Suma bilansowa		89,611.407·66

STAN BIERNY	Zł.	Zł.
Kapitały własne		
a) zakładowy	5,000.000·—	
b) zapasowy	2,011.453·59	
c) inne rezerwy	632.864·52	
d) fundusz amortyzacyjny	360.908·78	8,005.226·89
Wkłady		
a) terminowe ponad 14 dni do 3 mies.	4,619.300·02	
b) a vista	940.719·71	
c) na książeczki wkładk. i asygnaty kasowe płatne okazicielowi	9,633.707·66	15,193.727·39
Rachunki bieżące (salda kredytowe)		1,470.106·71
Zobowiązania inkasowe		13.752·48
Redyskonto weksli		6,520.474·92
Zastaw walorów		7,340.432·94
Banki krajowe		1,407.517·42
Banki zagraniczne		8,274.786·71
Procenty, prowizje i różne zyski		3,667.930·22
Rachunki Oddziałów		5,201.651·65
Zyski z lat ubiegłych		244.411·04
Listy zastawne (obligacje)		30,456.182·50
Passywa oddziału kredytu długotermin. i różne passywa		1,815.206·79
Suma bilansowa		89,611.407·66

Gwarancje zł. . . . . 186.430·02
Inkaso „ . . . . 1,305.388·70

STELLA OLGIERD. 5)

Na nowiu...

P o w i e ś ć.

Na jedną sekundę, jakby z lubości, przymknęły się jego oczy i spoglądając w umieszczone na szybie autobusu lusterko, w którem odbijała się smagła, o ślicznych migdałowo-podłużnych, czarnych oczach twarz dziewczyny, odpowiedział półgłosem:

— Jabym dla panny Tamary... nie wiem co... cóż? to, że poczekałem, bo się pani spóźniła, to głupstwo! Wolno pani się spóźnić! Pięknej kobiecie wszystko wolno!...

— E, pan Tolek to tak tylko mówi, a jakby przyszło zrobić co dla mnie naprawdę, toby napewno nic nie zrobił!

— Niech mnie pani wyprobuje! — gorąco szepnął kierowca, obracając na moment głowę ku dziewczynie. — Przekona się pani!

— Jeszcze nie nadeszła okazja... — szepnęła patrząc mu powłóczyście w oczy.

— Chciałbym, aby nadeszła jak najprędzej...

— Może i stanie się to wcześniej, niż się pan spodziewa.

Ale pan Antoni zbyt zajęty był piękną twarzyczką, aby zwracać uwagę na nieco tajemnicze słowa.

— Szkoda, że panna Tamara nie jedzie do samej Warszawy!

— Dlaczego?

— Miałbym dłużej to szczęście, aby patrzeć w te śliczne ślipięta!

— O, jaki zachlanny! z tej drogi, jaką przebędziemy, to panu mało? Blisko do wpół do pierwszej będziemy razem!

— A potem, panno Tamaro? A potem z kim pani będzie? — dopytywał chłopak. — Tyle razy panią prosiłem, tylerazy pytałem, a pani mi nic o sobie opowiedzieć nie chce!

— Powiedziałam panu przecież, że nie mam narzeczonego, że mam rodzinę, u której mieszkam, rodzinę niezamożną teraz, chociaż dawniej... przed wojną... Eh! — wstrząsnęła się — nie lubię o tem mówić i już! I niech mnie pan Tolek na opowiadania nie wyciąga. Czy nie dość panu, że dwa razy na tydzień się widujemy, kiedy ja jadę do pracy i kiedy wracam do rodziny na dwa dni? Nie wystarcza to panu?

— Nie! wyznał chłopak szczerze. — Jabym chciał z panną Tamarą być zawsze!

— Fiu! Fiu! — ironicznie skrzywiła usta pasażerka. Ale po chwilowej przerwie głos jej przybrał jakiś cieplejszy ton:

— Panie Tolku! Co też pan mówi? Czy się pan zastanowił nad tem? A czy pan wie, kto ja jestem? Może-m ja ktoś taki, że uczciwy człowiek powinien odwrócić się odemnie? Może ja nie zasługuję na to, aby mężczyzna porządny tak ze mną mówił? A może ja jaka księżniczka zdetronizowana? Ha! ha! ha! — śmiała się jakoś sarkastycznie.

Kierowcę autobusu oszołomiły słowa dziewczyny. Wpatrzył się w odbicie jej twarzy, widoczne w lustrze i aż brwi nad czołem zbiegły mu się pod naporem myśli.

„A może naprawdę? A on... śmiał na nią oczy podnieść! Tylko, że nic tu nie winien. Sama pierwsza przemówiła do niego wówczas, pamięta dobrze, w grudniowy, szary dzień, wsiadła do autobusu w Chorzelach i ujrzawszy utkwione w sobie jego oczy, które, jak oczarowane, nie mogły oderwać się od niej, uśmiechnęła się do niego i przemówiła pierwsza. Głowę miała okręconą szalikiem, na rękach pocerowane rękawiczki... Skądżeby więc księżniczka?... I odtąd dwa razy w tygodniu jeździła, to wsiadając w Chorzelach, to znów kędyś po drodze, w jedną stronę, a wracając z Makowa w drugą stronę. I zawsze miała dla niego uśmiech i słówko życzliwe, to też tak przywykł do tych jej przejazdów, że tydzień dzielił na dwa okresy: jej jazda z Makowa i powrót z Chorzel. Tak się przyzwyczaił do myśli o niej, tak tęsknił do jej widoku w dni, w które nie jechała... Znał jej imię tylko, bo nawet nazwiska mu nie powiedziała. Więc może rzeczywiście... księżniczka? Chociaż w szaliku na głowie i pocerowanych rękawiczkach? A on sobie głowę, a co gorsza, serce nią zaprzątnął i gotów był tę obcą, o której nic nie wiedział poza tem, że miała twarz, jak z obrazu wyjętą, choćby dziś do ołtarza prowadzić, gdyby tylko zechciała...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.